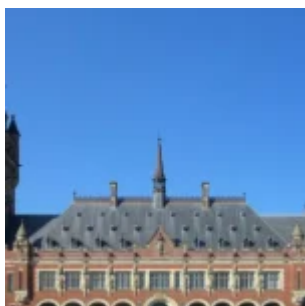


Gaza kontra Haga



Dziennikarz, publicysta, dla którego prawda, dziś towar deficytowy jest tym, co może nas wyzwolić.

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości znów zawiódł – sprawa „poprawności politycznej”? – Peter Koenig.

Siedemnastoosobowa izba Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTK) uznała dziś 26 stycznia 2024 r. za „wiarygodne” twierdzenie Republiki Południowej Afryki, że Izrael popełnia ludobójstwo. To oznaczałoby, że Republika Południowej Afryki wygrała sprawę.

Niestety, bliższe spojrzenie jest znacznie mniej optymistyczne. Po raz kolejny pokazuje chwiejny wyrok MTK, pomimo wszystkich przesłanek masowego i brutalnego ludobójstwa. Wyrok jest słaby i prawie bez znaczenia, jeśli chodzi o bezpieczne przyszłe życie Palestyńczyków.

Po pierwsze, MTS uznał, że Republika Południowej Afryki ma jurysdykcję w tej sprawie, ponieważ „niektóre rzeczy, które Republika Południowej Afryki twierdzi, z pewnością mają miejsce i mieszczą się w definicji Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Ludobójstwa z 1948 roku”.

Al-Dżazira podsumowała decyzję MTK w następujący sposób:

Sąd uznał, że ma kompetencje do orzekania w tej sprawie.

Sąd nakazał Izraelowi podjęcie działań mających na celu zapobieżenie aktom ludobójstwa w Strefie Gazy i musi złożyć sprawozdanie w ciągu miesiąca.

Sąd orzekł, że Izrael musi zapobiegać podżeganiu do ludobójstwa i karać je.

Sąd orzekł, że Izrael musi zezwolić na dostarczenie pomocy humanitarnej do Strefy Gazy.

Trybunał zobowiązał Izrael do podjęcia dalszych działań w celu ochrony Palestyńczyków, ale nie nakazał mu zaprzestania operacji wojskowych w Strefie Gazy.

Sąd nie posunął się wystarczająco daleko. Jaki jest pożytek z „zezwolenia na pomoc humanitarną i zapobieżenia śmierci niewinnych obywateli”, jeśli Izraelowi wolno nadal mordować setki, jeśli nie tysiące niewinnych i bezbronnych Palestyńczyków?

Trybunał Sprawiedliwości nie orzekł o natychmiastowym zawieszeniu broni ani w ogóle o zawieszeniu broni, ani nie wydał wniosku o rokowania pokojowe.

Izrael oczywiście nie podporządkowałby się takiej decyzji, a nawet zagorzali zwolennicy Izraela nie zaprzestaliby wspierania izraelskiego zabijania w „samoobronie”, ale wysłaliby światu wiadomość, że MTK nie boi się wydawać „politycznie niepopularnych” wyroków i że Izrael i ludobójstwo zostaną zapisane w krótkiej 75-letniej historii Izraela.

Argument premiera Netanjahu o „samoobronie”, uzasadniony słowami „jesteśmy ofiarami ludobójstwa”, jest argumentem psychopatów. Skala okrutnego i bezlitosnego zabijania Palestyńczyków przez Izrael pokazuje światu prawdę.

*

Minister spraw zagranicznych RPA Naledi Pandor powiedziała: „Trzy litery 'ICJ' do czasu złożenia pozwu, wielu ludzi w Republice Południowej Afryki nie znało”. I dalej: „Naszym celem było i jest zwrócenie uwagi na ciężki los niewinnych w

Palestynie" i „zwrócenie uwagi na brak sprawiedliwości i wolności”.

Dodała, że bez względu na sukces czy porażkę, „prawdziwa analiza i osąd będą należeć do samego sądu”.

Rząd Izraela nie akceptuje decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i nakazuje zapobieganie ludobójstwu ludności palestyńskiej. Premier Benjamin Netanjahu oświadczył, że twierdzenie o ludobójstwie Izraela jest „nie tylko nieprawdziwe, ale i oburzające”.

Gdzie ten wyrok prowadzi wojnę?

Jeśli poparcie Zachodu nie ulegnie gwałtownemu osłabieniu, zarówno pod względem moralnym, jak finansowym i dostaw broni – być może z powodu etyki, którą może obudził wyrok sądu – brutalne ludobójstwo Izraela będzie prawdopodobnie kontynuowane.

Premier Netanjahu praktycznie od pierwszego dnia przewidywał, że będzie to długa wojna i zastraszał, że nie będzie to tylko wojna odwetowa za [planowany przez Izrael / Zachód] atak Hamasu na Izrael 7 października 2023 roku, ale wojna, której celem będzie podbicie znacznej części Bliskiego Wschodu i jego bogactw w nadchodzących latach, poprzez stopniowe tworzenie „Wielkiego Izraela” obejmującego 100% Palestyny, 100% Jordanii, 100% Libanu, 70% Syrii, 50% Iraku, 33% Arabii Saudyjskiej, Egiptu i Nilu. Netanjahu oczywiście by tego nie powiedział, ale to było dorozumiane[. . .]

Od 1984 roku Izrael posiada monetę 10 Agrot, na której rewersie znajduje się mapa Wielkiego Izraela. Znak na monecie może również przypominać starożytne królestwo babilońskie z 539 r. p. n. e.

10 Agorot jest monetą z serii Nowy izraelski szekel (NIS), znaną również jako po prostu izraelski szekel (znak: ₪, kod: ILS). Agrot i szekel są oficjalną walutą Izraela[. . .]

Obraz na monecie jest pełen kontrowersji. Niektórzy Izraelczycy twierdzą, że wizerunek na tej nowej monecie pochodzi z oryginalnego szkła – i że w rzeczywistości przedstawia on izraelskie dążenie do ekspansji w kierunku Wielkiego Izraela. Izraelczycy są dumni z tego, że noszą „Wielkiego Izraela” w kieszeniach.

Nie mówiąc o tym zbyt wiele, większość Izraelczyków popiera wojnę przeciwko Strefie Gazy/Palestyny, ponieważ ma ona utorować drogę do Wielkiego Izraela. Nie ma określonego horyzontu czasowego dla osiągnięcia tego celu.

Jednak Wielki Izrael byłby jednym z najbogatszych krajów na świecie, zwłaszcza jeśli chodzi o węglowodory. Obejmuje on również ponad bilion stóp sześciennych gazu odkrytego w latach 90. u wybrzeży Strefy Gazy, która obecnie należy do Palestyny.

Wracając do 26 stycznia 2024 roku słaby wyrok ICJ. Pozostawia Izraelowi pole do dalszego podążania w kierunku Wielkiego Izraela, co niewątpliwie leży w interesie Zachodu. Posiadanie prawie nieograniczonych rezerw ropy i gazu z bezpiecznego źródła – Izraela, pozwoliłoby Zachodowi zerwać wszelkie powiązania energetyczne z Rosją i światem arabskim.

To również wyraźnie pokazuje symbiotyczny związek między Izraelem – sztucznym krajem wymyślonym przez zachodnich (brytyjskich) syjonistów, współzależność, która służy przede wszystkim tym, którzy stworzyli Izrael, a z drugiej strony, daje syjonistycznemu Izraelowi wzniosłość narodu wybranego, wyraźnie zapisaną w ich Biblii, Torze.

By do niego dotrzeć, musiałby dojść do rozlewu krwi. Rozsądni ludzie MUSZĄ tego unikać i właśnie w tym przypadku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości może mieć i ma znaczący wpływ – neutralny, nie reagujący na żadne rozkazy przywódców globalistycznych, odwołujący się do sumienia tych, którzy popierają ludobójstwo.

[Źródło](#)

Davos: agonia globalizmu



To globalistyczne forum od dawna zajmuje się głównie kwestiami globalnej polityki, a nie globalnej gospodarki.

W dniach 15-19 stycznia w szwajcarskim Davos odbywa się doroczne spotkanie Światowego Forum Ekonomicznego. To forum globalistyczne od dawna zajmuje się głównie kwestiami globalnej polityki, a nie globalnej gospodarki. Jak zauważył w Davos Bill Gates, jeden z najbardziej znanych zwolenników „Nowego Porządku Świata”, globaliści borykają się z problemem niedoboru zasobów w głównych obszarach: na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie i w walce ze „zmianami klimatu”.

Ukraina: Wojna trwa

W przeddzień otwarcia forum organizatorzy, na czele z odrażającym transhumanistą Klausem Schwabem, dyskutowali o tzw. ukraińskiej formule pokoju. Oznacza to całkowitą kapitulację Rosji. Moskwa zapowiedziała, że nie będzie żadnych ustępstw. Po spotkaniu przedstawiciele ukraińskiej delegacji z zachodnimi manipulatorami i Schwabem, Andrij Jermak, szef kancelarii Zełenskiego, odrzucił pomysł rozejmu z Rosją. „Wybór jest prosty: albo przegramy i znikniemy, albo wygramy i będziemy żyć dalej” – powiedział Jermak na swoim prywatnym kanale na Telegramie.

Globaliści i administracja Bidena, reprezentowana w Davos

przez specjalnego wysłannika USA ds. odbudowy gospodarczej Ukrainy – Penny Pritzker i zastępcę sekretarza stanu USA ds. europejskich i euroazjatyckich – Jamesa O’Briena, podnoszą stawkę i demonstrują chęć walki do ostatniego Ukraińca. O potrzebie utrzymania wsparcia wojskowego dla Ukrainy mówiła także przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Na tym tle wypowiedzi światowych mediów, że niektórzy przedstawiciele biznesu i rządów w Davos deklarują potrzebę rozejmu na Ukrainie, przedstawia się jako oczywistą dezinformację.

Choroby X

Znaczne poruszenie wywołała dyskusja na forum globalistycznym na temat nowej choroby hipotetycznie zagrażającej ludzkości. Szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus powiedział, że świat jest zagrożony „chorobą X”.

„Choroba X cieszy się dużym zainteresowaniem. Ale to nic nowego. Po raz pierwszy użyliśmy tego terminu w 2018 roku. Istnieją nieznane choroby, które mogą wystąpić. Pytanie brzmi „kiedy”, a nie „czy””, powiedział podczas przemówienia na Globalist Forum w Davos. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) jest jedną z kluczowych instytucji, które kierują globalną agendą i służą interesom dużych firm farmaceutycznych. Oświadczenie Ghebreyesa sugeruje, że globaliści uważają doświadczenia z pandemią COVID-19 za pozytywne i przygotowują grunt dla nowej pandemii, odpowiednich ograniczeń i środków kontroli oraz globalnej regulacji. Dyskusja na temat „choroby X” w Davos może być postrzegana jako groźba użycia broni biologicznej.

Procesy geopolityczne są jednak takie, że nawet uwolnienie nowych patogenów doprowadziłoby do dalszej fragmentacji świata, a nie do „globalnej solidarności”. Być może uda im się nałożyć na Zachód nowe restrykcje policyjne i sanitarne.

Ekologiczne szaleństwo oligarchów

Agenda ekologiczna i walka ze zmianami klimatycznymi pozostają jednym z najważniejszych tematów nowego Davos. Elity zachodnie postrzegają historię klimatyczną jako jeden ze sposobów na oszukanie narodów i zjednoczenie ich wokół fałszywego celu, ponieważ zachodnia cywilizacja od dawna nie jest w stanie zaoferować prawdziwych pozytywnych celów rozwojowych.

Agendzie ekologicznej z Davos towarzyszyły różne propozycje. W szczególności współpracownik Greta Thunberg i dyrektor generalny międzynarodowej organizacji „Stop Ekocydii” – Jojo Mehta, podczas wtorkowej debaty na WEF w Davos pod tytułem „Gdzie natura spotyka się z konfliktem” wezwał do wprowadzenia nowej międzynarodowej kategorii karnej „ekocyd”. Jej zdaniem rolnicy i rybacy, którzy szkodzą środowisku naturalnemu, powinni być sądzeni przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze.

Z kolei specjalny przedstawiciel prezydenta USA ds. klimatu John Kerry oświadczył, że wyniki wyborów prezydenckich w 2024 roku nie wpłyną na politykę „transformacji energetycznej” w USA. „Ta rewolucja gospodarcza trwa i jest o wiele większa niż jakikolwiek polityk, jakakolwiek osoba” – podkreślił Kerry. Tak zwane normy ekologiczne umożliwiają redystrybucję bogactwa i zasobów na korzyść elit biznesowych lojalnych wobec demokratów. Według Kerry’ego działania administracji Bidena, porozumienia z biznesmenami i stanowisko gubernatorów wielu stanów są takie, że nawet jeśli Amerykanie wybiorą nowego prezydenta, nie będzie on w stanie niczego zmienić. To tak, jakby USA były oligarchią.

Cenzura i kontrola

Na początku forum w Davos przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wezwała do zacieśnienia współpracy między rządami i prywatnymi przedsiębiorstwami w celu wprowadzenia

cenzury technologicznej w obliczu „dezinformacji na skalę przemysłową”.

Von der Leyen powiedziała, że walka z dezinformacją jest „ważniejsza niż kiedykolwiek”, ponieważ rok 2024 będzie największym rokiem wyborczym w historii świata, w którym udział w wyborach weźmie 41% ludności świata, czyli około 3,2 miliarda ludzi, z czego ponad 450 milionów w UE.

„Dezinformacja” w krajach zachodnich oznacza alternatywny pogląd na wydarzenia w kraju i na świecie, który różni się od głównego nurtu. Ci, którzy się do niego przyznają, są określani jako agenci Rosji, Chin, Iranu, zwolennicy teorii spiskowych i niebezpieczni ekstremiści. Rozpowszechnianie alternatywnych poglądów jest karane. Jednak w związku z rosnącą nieufnością do mainstreamowych mediów zachodnie elity są zmuszone wymyślać nowe sposoby kontroli informacji.

UE rozszerzyła już swoje uprawnienia w zakresie kontroli informacji, przyjmując pod koniec 2022 r. ustawę o usługach cyfrowych (DSA). Od lutego firmy i serwisy społecznościowe mogą zostać ukarane grzywną w wysokości do 6 proc. globalnych przychodów, jeśli nie będą przestrzegać ograniczeń dotyczących „mowy nienawiści”.

Bliiski Wschód

W Davos odbyła się również gorąca debata na temat sytuacji w Palestynie i w regionie Morza Czerwonego. USA próbowały rozszerzyć koalicję antyjemeńską, ujawniając, jak szkodliwa jest działalność dla światowego handlu. Doradca prezydenta USA Jake Sullivan nie odniósł sukcesu. Katar ostrzegł, że napięcia i kryzys na Morzu Czerwonym nie zostaną rozwiązane bez rozwiązania trwającej izraelskiej wojny w Strefie Gazy. Podkreślił, że społeczność międzynarodowa musi uznać „prawdziwy problem” i jego główną przyczynę. Brytyjskie apele do Iranu o wywarcie presji na Huti są bezskuteczne.

Nowy porządek

W przededniu Forum w Davos Klaus Schwab powiedział: „Mamy do czynienia z podzielonym światem i rosnącymi sprzecznościami społecznymi, które prowadzą do powszechnej niepewności i pesymizmu. Musimy odbudować wiarę w naszą przyszłość, wychodząc poza ramy zarządzania kryzysowego, eliminując pierwotne przyczyny obecnych problemów i wspólnie budując bardziej obiecującą przyszłość”.

Za tą retoryką kryje się zamiar zachowania samych fundamentów rozpadającego się światowego porządku opartego na hegemonii Zachodu. Jak przyznał w Davos Jake Sullivan, globaliści uważają za główne zagrożenie płynnego przejścia do Nowego Porządku Świata „rosyjską agresję”. Dlatego umowy z globalistycznymi elitami są niemożliwe.

Teksas w kontrze do Waszyngtonu



Ktoś powiedział, że Teksas poradzi sobie bez USA, ale USA bez Teksasu rozpadnie się.

Gubernator Teksasu Greg Abbott oskarżył w środę rząd federalny o zerwanie porozumienia ze stanami po poniedziałkowym orzeczeniu federalnego Sądu Najwyższego,

które utorowało prawną drogę Straży Granicznej podporządkowanej administracji Bidena do usunięcia drutu kolczastego zainstalowanego przez Teksas wzdłuż granicy amerykańsko-meksykańskiej.

Gubernator Greg Abbott oświadczył, że Teksas został najechany przez imigrantów, że rząd federalny nie wywiązuje się ze swoich konstytucyjnych obowiązków (art. 4) i że w związku z tym Teksas ma prawo działać z własnej inicjatywy i wysłać wojsko na granicę z pominięciem rządu.



Waszyngton dał czas do dzisiaj-piątek, aby Teksas podporządkował się orzeczeniu sądu.

[Sytuacja zaostrza się, gdyż 25 republikańskich gubernatorów wydało wspólne oświadczenie popierające gubernatora Teksasu Grega Abbotta i konstytucyjne prawo Teksasu do samoobrony:](#)

„Prezydent Biden i jego administracja pozostawili Amerykanów i nasz kraj całkowicie bezbronnych wobec bezprecedensowej nielegalnej imigracji zalewającej południową granicę. Zamiast stać na straży praworządności i zabezpieczać granicę, administracja Bidena zaatakowała i pozwała Teksas za zintensyfikowanie działań mających na celu ochronę obywateli amerykańskich przed historycznymi poziomami nielegalnych imigrantów, śmiertelnych narkotyków, takich jak fentanyl, i terrorystów przybywających do naszego kraju.

„Solidaryzujemy się z naszym kolegą gubernatorem, Gregiem Abbottem, i stanem Teksas, wykorzystując wszelkie narzędzia i strategie, w tym ogrodzenia z drutu kolczastego, aby zabezpieczyć granicę. Robimy to po części dlatego, że administracja Bidena odmawia egzekwowania przepisów imigracyjnych, które już obowiązują i nielegalnie zezwala na

masowe zwolnienia warunkowe w całej Ameryce migrantów, którzy wjechali do naszego kraju nielegalnie.

Autorzy Konstytucji Stanów Zjednoczonych jasno stwierdzili, że w czasach takich jak obecne, stany mają prawo do samoobrony, zgodnie z Artykułem 4, Sekcją 4 i Artykułem 1, Sekcją 10, Klauzulą 3 Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Ponieważ administracja Bidena zrzekła się swoich konstytucyjnych zobowiązań wobec stanów, Teksas ma wszelkie prawne uzasadnienie, aby chronić suwerenność naszych stanów i naszego narodu.

Wśród sygnatariuszy znaleźli się: gubernator Kay Ivey (AL), gubernator Mike Dunleavy (AK), gubernator Sarah Sanders (AR), gubernator Ron DeSantis (FL), gubernator Brian Kemp (GA), gubernator Brad Little (ID), gubernator Eric Holcomb (IN), gubernator Kim Reynolds (IA), gubernator Jeff Landry (LA), gubernator Tate Reeves (MS), gubernator Mike Parson (MO), gubernator Greg Gianforte (MT), gubernator Jim Pillen (NE), gubernator Joe Lombardo (NV), Gubernator Chris Sununu (NH), gubernator Doug Burgum (ND), gubernator Mike DeWine (OH), gubernator Kevin Stitt (OK), gubernator Henry McMaster (SC), gubernator Kristi Noem (SD), gubernator Bill Lee (TN), gubernator Spencer Cox (UT), gubernator Glenn Youngkin (VA), gubernator Jim Justice (WV) i gubernator Mark Gordon (WY).”



Oprócz gubernatorów w bębny powstańcze uderzają także władze hrabstw teksańskich.

„Po wtorkowym głosowaniu sędzieja hrabstwa Montgomery Mark Keough w odpowiedzi na wczorajsze orzeczenie Sądu Najwyższego, aby umożliwić agentom Straży Granicznej usunięcie barier w Teksasie oświadczył, że nadszedł czas, aby Teksas okazał obywatelskie nieposłuszeństwo.

Za pośrednictwem OLS (Operacją Samotna Gwiazda) Teksas wzniósł bariery z drutu harmonijkowego, aby zapobiec nielegalnemu

wjazdowi między przejściami wjazdowymi na terytorium Teksasu.

Po tym, jak agenci Straży Granicznej zaczęli je niszczyć, Teksas wniósł pozew do sądu.

Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie Sądu Piątego Okręgu, agenci Straży Granicznej mają prawo

zburzyć bariery z drutu harmonijkowego w Teksasie w Eagle Pass w Teksasie.

Po orzeczeniu Abbott powiedział, że będzie „nadal bronił konstytucyjnego autorytetu Teksasu w zakresie zabezpieczenia granicy i uniemożliwienia administracji Bidena zniszczenia naszej własności”.

Niektórzy mieszkańcy hrabstwa Montgomery od ponad półtora roku wzywają władze hrabstwa

do ogłoszenia inwazji. Jednym z nich był mieszkaniec hrabstwa Montgomery, Jonathan Hullihan, główny radca prawny organizacji Citizens Defending Freedom, który twierdzi, że to, co dzieje się na granicy USA, nie jest kwestią imigracji, ale bezpieczeństwa narodowego.

Twierdzi on, że Teksas ma konstytucyjne prawo do ogłoszenia inwazji na granicy z Meksykiem

i odparcia jej. Powołuje się na tzw. „klausulę gwarancyjną” Konstytucji Stanów Zjednoczonych

(art. IV, sekcja 4) oraz inne historyczne precedensy, w tym opinię prawną napisaną przez byłego republikańskiego prokuratora generalnego Arizony, Marka Brnovicha.

Brnovich był pierwszym i jedynym stanowym prokuratorem generalnym w historii USA,

który wydał opinię prawną definiującą inwazję. Argumentował, że administracja Bidena nie zdołała ochronić Arizony przed inwazją na mocy klauzuli gwarancyjnej i że gubernator, jako głównodowodzący, ma niezależne uprawnienia na mocy stanowej klauzuli samoobrony konstytucji Arizony,

aby bronić Arizony przed inwazją.

Hrabstwa Teksasu ogłosiły inwazję, używając podobnych argumentów. Sędziowie i komisarze hrabstw Kinney, Goliad i Terrell jako pierwsi ogłosili inwazję 5 lipca 2022 roku. Do listopada ubiegłego roku urzędnicy z 50 hrabstw przyjęli rezolucje w sprawie inwazji.

Sędzia Atascosa Weldon Cude zachęca więcej hrabstw do ogłoszenia inwazji, ponieważ „ważne jest, aby bronić suwerenności Teksasu i tego kraju, gdy prezydent tego nie chce. Teksańczycy nie wycofają się z obrony Teksasu czy Stanów Zjednoczonych”

„Mamy rozwiązania, aby zabezpieczyć naszą granicę i zapobiec wkroczeniu przestępców i terrorystów” – dodał Cude, wzywając Kongres do działania. „Kongres musi teraz powstrzymać inwazję.

Nie chcemy amnestii. Nie chcemy konferencji prasowych. Chcemy zamknięcia granicy.

Chcemy, aby Amerykanie byli chronieni przed kartelami i przestępcami”.

Rezolucja hrabstwa Montgomery powołuje się na Artykuł IV, Sekcję 4 Konstytucji Stanów Zjednoczonych, który stanowi, że rząd federalny „zagwarantuje każdemu stanowi w tej Unii republikańską formę rządu i będzie chronił każdy z nich przed inwazją”.

Cytuje również artykuł IV, paragraf 7 Konstytucji Teksasu, który daje gubernatorowi prawne upoważnienie do „tłumienia powstań i odpierania inwazji”.

Wzywa również delegację Kongresu Teksasu do „natychmiastowego podjęcia wszelkich niezbędnych działań legislacyjnych, które zmuszą prezydenta Bidena i wszystkie agencje federalne do zabezpieczenia naszej południowej granicy z Meksykiem w celu ochrony obywateli hrabstwa Montgomery oraz wszystkich obywateli Teksasu i Stanów Zjednoczonych”.

Po tym, jak Sąd Najwyższy orzekł na niekorzyść Teksasu, Smith

„Wielu ludzi nie rozumie, że Teksas stoi w obliczu realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa naszych obywateli. To nie jest debata na temat polityki imigracyjnej, ale konstytucyjne zagrożenie dla suwerenności Teksasu. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, gubernator Abbott musi twardo stanąć po stronie Teksasu i nie wycofywać się.

Do tej pory prawie 100 hrabstw Teksasu wydało deklaracje o klęsce żywiołowej lub inwazji lub o obu tych deklaracjach, powołując się na kryzys graniczny."

**Limit pestycydu
chloropiryfosu w mące z
Ukrainy przekroczony
sześciokrotnie**



Limit pozostałości pestycydu chloropiryfosu został przekroczony sześciokrotnie. Tak informuje komunikat Czeskiej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), która „zajęła” importowaną z Ukrainy mąkę. Próbkę pobrano w listopadzie ubiegłego roku. Inspektorat na swojej stronie internetowej podaje, że była to ilość 24 tys. kg.

Rolnicy z krajów Grupy Wyszehradzkiej od dawna ostrzegają przed ukraińskimi produktami.

Udział przekroczony sześciokrotnie. Inspekcja w Czechach skonfiskowała mąkę z Ukrainy

Import zboża i jego produktów z Ukrainy do Czech jest częstą kością niezgody między naszymi rolnikami a rządem lub jego urzędnikami.

„Nie ma powodu, aby Republika Czeska miała zakazywać importu tych produktów, tak jak zrobiła to Polska, Słowacja i inne kraje” – oświadczył wiosną ubiegłego roku dla czeskiej telewizji ówczesny minister rolnictwa Zdeněk Nekula (KDU-ČSL), odnosząc się do testów przeprowadzonych „nie stwierdziła żadnych wad” importowanego zboża i produktów z nim związanych.

„Import ukraińskiego zboża do UE w dalszym ciągu ma bardzo negatywny wpływ na czeskich rolników i może znacząco wpłynąć na mniejszych rolników” – serwer Zemědělec.cz skomentował sytuację jesienią.

Prawdopodobnie na tej samej zasadzie, w trosce o los lokalnych plantatorów zbóż, **część krajów UE po złagodzeniu ogólnounijnego ograniczenia wprowadziła zakaz importu ukraińskiego zboża. Ale wśród nich nie było Czech.**

Jednak import zbóż i produktów zbożowych oraz jego wpływ na sprzedaż lokalnych rolników to nie jedyny problem. Z punktu widzenia konsumentów **zdecydowanie ważniejsza wydaje się jakość importowanego asortymentu.**

Często jest to kwestionowane, **głównie poprzez wskazanie wysokich wartości substancji zabronionych, które zawierają ukraińskie towary.**

Sytuacji zapewne nie złagodzą nawet najnowsze ustalenia Państwowej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), które opublikowała na swoim serwerze PotravinNaPranýři.cz, a które dotyczyły importowanej ukraińskiej mąki.

Często jest to kwestionowane, **głównie poprzez wskazanie wysokich wartości substancji zabronionych, które zawierają ukraińskie towary.**

Sytuacji zapewne nie złagodzą nawet najnowsze ustalenia Państwowej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), które opublikowała na swoim serwerze PotravinNaPranýři.cz, a które dotyczyły importowanej ukraińskiej mąki.

„Zwykła mąka pszenna jasna”

Tak brzmi pełny opis badanej próbki, która została pobrana jesienią 2023 roku od ukraińskiego importera zboża ALTIN JM GROUP i opublikowana w tym tygodniu.

A znalezisko? Alarmujące!

„Maksymalny limit pozostałości pestycydu chloropiryfosu w żywności został przekroczony prawie sześciokrotnie”.

A jaki to rodzaj substancji?

Jest to insektycyd fosforoorganiczny, który jest toksyczny i pozostaje w glebie, wodzie, drewnie itp. przez tygodnie.

Jego wpływ na człowieka z pewnością nie jest bez znaczenia,

dlatego w przeszłości był zakazany. Zaburza pracę hormonów w organizmie człowieka, powoduje zaburzenia snu, zaburzenia pamięci, dezorientację, bóle głowy, a nawet zaburzenia mowy.

W przypadku ostrego zatrucia blokuje działanie kluczowego enzymu niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania acetylocholino – jednego z tzw. neuroprzekazników w naszym układzie nerwowym.

Właśnie dlatego podobne substancje chemiczne z grupy fosforanów organicznych **zostały przekształcone w broń chemiczną, na przykład substancje paraliżujące nerwy, znane jako sarin, soman, tabun lub VX.**

Naukowcy odkryli, że u dzieci narażenie na chloropiryfos podczas rozwoju w łonie matki może być powiązane z ich intelektem, pamięcią i innymi zdolnościami psychologicznymi. W grupie dzieci bardziej narażonych na działanie chloropiryfosu badanie wykazało widoczne zmiany na powierzchni mózgu z nieprawidłowym powiększeniem niektórych obszarów i zmniejszeniem innych.

Dodajmy, że już w grudniu ubiegłego roku, jak podaje portal Izba Rolnicza, na spotkaniu organizacji zrzeszających rolników z Czech, Węgier, Polski i Słowacji uzgodniono, że konieczne jest rozwiązanie problemu **importu produktów rolnych z Ukrainy, które pomimo pierwotnego zamierzenia Komisji Europejskiej, aby ułatwić Ukrainie eksport do tradycyjnych odbiorców, trafiają na rynek europejski.**

Dlatego też wezwali swoje rządy krajowe do wspólnego działania i obrony interesów rolników i producentów żywności w Brukseli. Komunikat podpisali przedstawiciele Słowackiej Izby Rolniczo-Spożywczej, Polskiej Rady Krajowej Izb Rolniczych i węgierskiej Nemzeti Agrárgazdasági Kamara.

[Źródło](#)

Kolejni pedofile LGBT zatrzymani. Mówienie o tym – to “mowa nienawiści”. Karana w PL sądowo!



MARIUSZ DZIERŻAWSKI <POMAGAM@STOPABORCJI.PL>

W ŚRODĘ ZOSTAŁEM [PRAWOMOCNIE SKAZANY](#) NA ROK OGRANICZENIA WOLNOŚCI I 15 000 ZŁ KARY ZA PREZENTOWANIE W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ WYNIKÓW BADAŃ NAUKOWYCH WSKAZUJĄCYCH NA ZWIĄZEK MIĘDZY HOMOSEKSUALIZMEM A PEDOFILIĄ. WKRÓTCE DOWIEM SIĘ JAKIE PRZYMUSOWE PRACE SPOŁECZNE BĘDĘ MUSIAŁ WYKONYWAĆ PRZEZ NAJBLIŻSZY ROK.

CZYTAM JEDNOCZEŚNIE DONIESIENIA PRASOWE Z OSTATNICH KILKU DNI: 1) POLICJA ARESZTOWAŁA DYREKTORA ORGANIZACJI LGBT ZA PRÓBĘ GWAŁTU NA DZIECKU I DYSTRYBUCJĘ DZIECIĘCEJ PORNOGRAFII, 2) PRZEWODNICZĄCY STRUKTUR LGBT ZATRZYMANY ZA WYKORZYSTANIE SEKSUALNE DZIECKA, 3) NAUCZYCIEL LGBT TRAFIŁ DO WIĘZIENIA ZA GWAŁT NA UCZNIU. W INTERNECIE WYŚWIETLIŁ MI SIĘ RÓWNIEŻ KOLEJNY FILM Z ZAKRESU „EDUKACJI SEKSUALNEJ”, NA KTÓRYM DWÓCH HOMOSEKSUALISTÓW PRZEPYTUJE 6-LETNIEGO CHŁOPCA CZY LUBI BYĆ DOTYKANY. TEGO TYPU MATERIAŁY TRAFIAJĄ DO SIECI BEZ PRZERWY. PATRZĄC NA TO NIE MAM WĄTPLIWOŚCI, ŻE WYROK NA MNIE ZOSTAŁ WYDANY PO TO, ABY WYSTRASZYĆ WSZYSTKICH, KTÓRZY OŚMIELĄ SIĘ OSTRZEGAĆ PRZED DEPRAWATORAMI

SEKSUALNYMI. MÓWIENIE O KRZYWDZIE DZIECI MA BYĆ ZAKAZANE POD PRETEKSTEM, ŻE JEST TO „MOWA NIENAWIŚCI”. CAŁA TA SYTUACJA PRZYPOMINA MI CZASY IDEOLOGICZNEJ OPRESJI Z CZASÓW KOMUNY. TYLKO IDEOLOGIA SIĘ ZMIENIŁA Z CZERWONEJ NA TĘCZOWĄ.



KILKA DNI TEMU POLICJA W KALIFORNII W USA [ARESztOWAŁA](#) 17 MĘŻCZYZN POD ZARZUTEM PEDOFILII. WŚRÓD NICH ZNALAZŁ SIĘ GERARD SLAYTON – DYREKTOR „TĘCZOWEJ” ORGANIZACJI LGBT, KTÓRY ZOSTAŁ SCHWYTANY W TRAKCIE UMAWIANIA SIĘ Z DZIECKIEM NA SEKS.

NIEMAL W TYM SAMYM CZASIE [ARESztOWANO](#) SZEFA KANADYJSKICH STRUKTUR LGBT Z KOLUMBII BRYTYJSKIEJ SEANA GRAVELLSA. BYŁ ON PREZESEM ORGANIZACJI DZIAŁAJĄCEJ NA RZECZ „DUMY GEJOWSKIEJ”, KTÓRA ORGANIZOWAŁA M.IN. TAKIE WYDARZENIA JAK „WIECZÓR DUMY GEJOWSKIEJ” DLA NASTOLATKÓW. GRAVELLS USŁYSZAŁ ZARZUTY MOLESTOWANIA SEKSUALNEGO DZIECKA ORAZ POSIADANIA I DYSTRYBUCJI DZIECIĘCEJ PORNOGRAFII.

RÓWNOLEGLE, NA HAWAJACH NAUCZYCIEL I AKTYWISTA LGBT ALDEN BUNAG ZOSTAŁ [SKAZANY](#) NA 17 LAT WIĘZIENIA ZA WIELOKROTNIE ZGWAŁCENIE 13-LETNIEGO UCZNIA ORAZ NAGRYWANIU TYCH GWAŁTÓW NA VIDEO I UDOSTĘPNIANIE ICH W ŚRODOWISKU PEDOFILSKIM. NA JEGO KOMPUTERZE ZNALEZIONO JESZCZE TYSIĄCE (!) INNYCH ZDJĘĆ I

NAGRAŃ PEDOFILSKICH.

PEDOFIL ALDEN BUNAG PROPAGOWAŁ TZW. „ZMIANĘ PŁCI” ORAZ IDEOLOGIE GENDER WŚRÓD UCZNIÓW. BYŁ RÓWNIEŻ AKTYWNY W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH, GDZIE UMIESZCZAŁ KOMENTARZE PEŁNE NIENAWIŚCI, WYZWISK I GRÓŻB WOBEC LUDZI, KTÓRZY NIE PODZIELALI JEGO IDEOLOGII. BYŁ RÓWNIEŻ GORĄCYM ZWOLENNIKIEM I PROPAGATOREM „EDUKACJI SEKSUALNEJ” DZIECI. ARGUMENTOWAŁ, ZGODNIE Z PROPAGANDĄ STOSOWANĄ PRZEZ AKTYWISTÓW LGBT NA CAŁYM ŚWIECIE, ŻE „EDUKACJA SEKSUALNA” MA RZEKOMO CHRONIĆ DZIECI PRZED PEDOFILAMI. JAK SAM MÓWIŁ:

„BRAK MOŻLIWOŚCI OMÓWIENIA Z DZIEĆMI EDUKACJI SEKSUALNEJ UNIEMOŻLIWIA IM ZDOBYCIE WIEDZY POZWALAJĄCEJ IM ZORIENTOWAĆ SIĘ, KIEDY SĄ OFIARAMI PRZEMOCY.”

ALDEN BUNAG PISAŁ RÓWNIEŻ, ŻE JEŚLI DZIECI ZOSTANĄ POZBAWIONE „EDUKACJI SEKSUALNEJ”, TO:

„PEDOFILE MOGĄ JE WYCZUĆ I DZIECI NIE ZROZUMIEJĄ, CO SIĘ DZIEJE, ANI NIE BĘDĄ W STANIE ZWERBALIZOWAĆ TEGO RODZICOM ANI INNYM OSOBOM”.

PANIE MIROŚLAWIE, POWYŻSZE SŁOWA W OBRONIE „EDUKACJI SEKSUALNEJ” NAPISAŁ PEDOFIL, KTÓRY GWAŁCIŁ DZIECKO I PRODUKOWAŁ DZIECIĘCĄ PORNOGRAFIE. WŁAŚNIE O TO CHODZI W „EDUKACJI SEKSUALNEJ” – JEST TO PRZYGOTOWANIE DZIECI DO TEGO, ABY ZOSTAŁY OFIARAMI PEDOFILÓW.

WEDŁUG STANDARDÓW EDUKACJI SEKSUALNEJ WHO, JUŻ OD NAJMŁODSZYCH LAT ŻYCIA DZIECI MAJĄ BYĆ UCZONE MASTURBACJI, „ZABAW W LEKARZA”, DOTYKANIA MIEJSC INTYMNYCH ORAZ WYRAŻANIA ZGODY NA SEKS. JEŚLI JUŻ KILKULETNIE DZIECI ZOSTANĄ Z TYM OSWOJONE, TO GDY BĘDZIE JE CHCIAŁ WYKORZYSTAĆ PEDOFIL, W OGÓLE NIE ZORIENTUJĄ SIĘ, ŻE SĄ OFIARAMI PRZEMOCY SEKSUALNEJ. „EDUKACJA SEKSUALNA” POLEGA NA ZNISZCZENIU NATURALNEJ U DZIECKA BARIERY WSTYDU, KTÓRA CHRONI PRZED PEDOFILAMI.

W HOLANDII OPUBLIKOWANO NIEDAWNO INSTRUKTAŻOWY FILM Z ZAKRESU „EDUKACJI SEKSUALNEJ”. NA NAGRANIU WIDAĆ, JAK DWÓCH HOMOSEKSUALISTÓW JEST W STUDIO RAZEM Z 6-LETNIM CHŁOPCEM, KTÓREGO PYTAJĄ, CZY LUBI BYĆ DOTYKANY, NA CO CHŁOPCZYK KIWA GŁOWĄ. W DALSZEJ CZĘŚCI NAGRANIA KOBIETA PYTA 4-LETNIEGO CHŁOPCA JAK CZĘSTO BAWI SIĘ SWOIM SIUSIAKIEM I JAK SIĘ WTEDY CZUJE. W TYM SAMYM MATERIALE „EDUKATORKA SEKSUALNA” ROZMAWIA Z 9-LETNIĄ DZIEWCZYNKĄ TŁUMACZĄC DZIECKU NA CZYM POLEGA MASTURBACJA.

GDY DZIECI ZOSTANĄ Z TYM WSZYSTKIM OSWOJONE, STANĄ SIĘ ŁATWYM ŁUPEM I OFIARAMI PEDOFILÓW. WIEDZĄ O TYM AKTYWIŚCI LGBT I ZA WSZELKĄ CENĘ USIŁUJĄ ZABLOKOWAĆ PUBLICZNE MÓWIENIE O MOŻLIWYCH POWIĄZANIACH MIĘDZY HOMOSEKSUALIZMEM A PEDOFILIĄ. TWIERDZĄ, ŻE PODAWANIE DO WIADOMOŚCI PUBLICZNEJ TEGO TYPU INFORMACJI ICH „ZNIESŁAWIA” I UNIEMOŻLIWIA IM DZIAŁALNOŚĆ „EDUKACYJNĄ”.

MÓJ PROCES PRZED SĄDEM W GDAŃSKU NIE BYŁ PROCESEM O RZEKOME „ZNIESŁAWIENIE”, JAK TWIERDZĄ AKTYWIŚCI LGBT. BYŁ W RZECZYWISTOŚCI PROCESEM O WOLNOŚĆ PROWADZENIA DEBATY PUBLICZNEJ W POLSCE. CELEM AKTYWISTÓW LGBT JEST WYELIMINOWANIE MOŻLIWOŚCI UDZIAŁU W DEBACIE PUBLICZNEJ LUDZIOM, KTÓRZY GŁOSZĄ FAKTY SPRZECZNE Z ICH IDEOLOGICZNYMI TEZAMI. TEN PROCES I INNE, KTÓRE WYTACZAJĄ NAM ZWOLENNICY DEPRAWACJI, MA SŁUżyć ZAKNEBLOWANIU MÓWIENIA PRAWDY.

DOSKONALE BYŁO TO WIDAĆ JUŻ W TRAKCIE PROCESU, GDYŻ ZOSTAŁEM W JEGO TRAKCIE POZBAWIONY MOŻLIWOŚCI OBRONY.

SĄDY DWÓCH INSTANCJI ZIGNOROWAŁY NASZE MATERIAŁY DOWODOWE W POSTACI DANYCH Z PRESTIŻOWYCH PISM NAUKOWYCH I ZAMIESZCZONYCH W NICH STATYSTYK WSKAZUJĄCYCH NA ZNACZNIE WYŻSZĄ CZĘSTOŚĆ WYSTĘPOWANIA PEDOFILII WŚRÓD HOMOSEKSUALNYCH MĘŻCZYZN. ODRZUCAJĄC PRZEDSTAWIONE DOWODY SĄD NIE PODAŁ ŻADNYCH ARGUMENTÓW, KTÓRE BY TO UZASADNIAŁY. STATYSTYK POKAZUJĄCYCH TO SAMO ZJAWISKO JEST ZNACZNIE WIĘCEJ, ALE SĄD

RÓWNIEŻ JE ZIGNOROWAŁ. WYDAJE SIĘ, ŻE JEDYNYM WYJAŚNIENIEM TEGO PRZEMILCZENIA JEST FAKT, ŻE STATYSTYKI TE SPRZECZNE SĄ Z IDEOLOGICZNYMI TEZAMI OSKARŻYCIELI, KTÓRE SĄD PRZYJĄŁ ZA PRAWDĘ NAUKOWĄ, CHOĆ ŻADNEGO UZASADNIENIA PRZEDSTAWIĆ NIE POTRAFIŁ. SĄD ODRZUCIŁ PRAWIE WSZYSTKIE PYTANIA, KTÓRE MÓJ OBRONCA PRÓBOWAŁ ZADAĆ ŚWIADKOM, ODMÓWIŁ RÓWNIEŻ POWOŁANIA KLUCZOWEGO DLA MNIE ŚWIADKA – BYŁEGO AKTYWISTY LGBT, KTÓRY TERAZ DZIAŁA W OBRONIE DZIECI I UJAWNIA LICZNE PRZYPADKI PRZEMOCY SEKSUALNEJ WOBEK DZIECI W ŚRODOWISKU LGBT.

MOŻE PAN SAM ZOBACZYĆ JAK WYGLĄDAŁ TEN PROCES. JEGO FRAGMENTY, TAKIE JAK MOJA MOWA KOŃCOWA I ODCZYTANIE WYROKU PRZEZ SĘDZIEGO, [NAGRALIŚMY NA VIDEO](#):

KALKULACJA MOICH OSKARŻYCIELI BYŁA PROSTA: JEŚLI MARIUSZ DZIERŻAWSKI ZOSTANIE SKAZANY, TO NIKT NIE OŚMIELI SIĘ MÓWIĆ PUBLICZNIE O STRASZNYCH SKUTKACH PROPAGOWANIA ZBOCZEŃ, BO ZOSTANIE POSTAWIONY PRZED SĄDEM, KTÓRY WYDA WYROK POPRAWNY IDEOLOGICZNIE. UDAŁO IM SIĘ DOPROWADZIĆ DO SKAZANIA MNIE. ALE NIE UDAŁO IM SIĘ NAS ZASTRASZYĆ, GDYŻ NASZA FUNDACJA DALEJ BĘDZIE DZIAŁAĆ I RATOWAĆ DZIECI PRZED PEDOFILAMI. BĘDZIEMY GŁOŚNO OSTRZEGAĆ PRZED LUDŹMI I ŚRODOWISKAMI, KTÓRE ZAGRAŻAJĄ DZIECIOM.

PROSZĘ PANA O REGULARNE WSPIERANIE NASZYCH DZIAŁAŃ. PROSZĘ PANA RÓWNIEŻ O POMOC W NAGŁOŚNIENIU CAŁEJ SPRAWY, DZIĘKI CZEMU WIĘCEJ OSÓB BĘDZIE MOGŁO OTWORZYĆ OCZY I UŚWIADOMIĆ SOBIE ZAGROŻENIE, JAKIE CZEKA NA WSZYSTKIE POLSKIE DZIECI, JEŚLI JAKO SPOŁECZEŃSTWO BĘDZIEMY BIERNI.

KRÓTKĄ INFORMACJĘ ZWIĘŻLE OPISUJĄCĄ TEMAT SKAZANIA MNIE Z PRZYCZYN IDEOLOGICZNYCH OPUBLIKOWALIŚMY NA NASZEJ STRONIE – [LINK DO ARTYKUŁU](#) MOŻNA WYŚLAĆ DO PRZYJACIÓŁ.

PRZYGOTOWALIŚMY TAKŻE [SPECJALNY MATERIAŁ W JĘZYKU ANGIELSKIM](#). MOŻE PAN [UDOSTĘPNIĆ GO](#) SWOIM ZAGRANICZNYM ZNAJOMYM (W SZCZEGÓLNOŚCI DZIENNIKARZOM, BLOGEROM ITP.), ABY POMÓC NAM NAGŁOŚNIĆ TEN TEMAT W INNYCH KRAJACH.

NUMER KONTA: 79 1050 1025 1000 0022 9191 4667

FUNDACJA PRO – PRAWO DO ŻYCIA

UL. J. I. KRASZEWSKIEGO 27/22, 05-800 PRUSZKÓW

DLA PRZELEWÓW ZAGRANICZNYCH – KOD BIC SWIFT: INGBPLPW

Polska dla Polaków



4 czerwca 1990 to finał gorączkowych rewindykacji etnicznych. Po ideologicznym recyclingu i partyjnej metamorfozie (tj. wstąpieniu do UD/UW, najlepszej inwestycji Kominternu w Polsce), na rządowych stołkach zasiada drugie, a nawet trzecie pokolenie pewnej mniejszości. Zmiana warty udaje się znakomicie – kosmopolityczna szajka, której szef dogadał się w Magdalence z Kiszczakiem, znalazła się w pierwszym szeregu budowniczych III RP. W starych demokracjach jest czymś oczywistym, że opinia publiczna ma prawo znać przeszłość ludzi, którzy w jakikolwiek sposób decydują o jej losach. Prześwietlany jest każdy. W Polsce dla sitwy, która swymi mackami omotała całe państwo, wszelkie pytania i rozważania o rodzinnych korzeniach to „ohydne grzebanie w życiorysach” i „antysemityzm”.

Gdy Bronisław Geremek kompletował swój „zespół”, kierował się jedną regułą: niepolskie pochodzenie. Świadczą o tym rozliczne i namacalne dowody. Żeby można było zrobić karierę, zdobywać zaszczytne tytuły i stanowiska przydatna była też rekomendacja Michnika, Urbana lub Kiszczaka. Geremka (i przy okazji,

siebie) zdemaskował Władysław Bartoszewski w Knesecie: „Polska to ewenement. Pokażcie mi taki drugi kraj w Europie, w którym w ciągu ostatnich dwóch dekad trzech szefów dyplomacji miało żydowskie pochodzenie, jeden był honorowym obywatelem Izraela, a obecny ma żonę Żydówkę”. Wtórował mu ówczesny prezydent RP, który w wywiadzie dla ukraińskiej „Zierkało Niedieli” rzekł: „W naszym kraju nie ma zbyt licznie reprezentowanych mniejszości narodowych, tym bardziej je więc wysoko cenimy”. No i mieliśmy, co mieliśmy. Pierwszego szefa rządu wybrała sobie mazowiecka gmina żydowska, a ministrem spraw zagranicznych został syn warszawskiego rabina. Po nim premierem został wnuk żołdaka Wehrmachtu, a wicepremierem i ministrem obrony członek władz Związku Ukraińców w Polsce.

Bogdan Zdrojewski miał objąć MON, ale został przesunięty na Ministerstwo Kultury, a ministrem został lekarz psychiatra z Krakowa. Był on wprawdzie właścicielem Instytutu Studiów Strategicznych, ale ta pompatyczna nazwa myli, bo instytut zajmował się takimi strategicznymi kwestiami, jak wpływy kultury żydowskiej. Ministrem finansów miał być Zbigniew Chlebowski, ale w Warszawie pojawił się poddany brytyjski i skarbnikiem naszej kasy został nie mający obywatelstwa polskiego „angielski ekonomista profesor Jan Vincent Rostowski”. Po jakimś czasie okazało się, że minister nie jest ani ekonomistą, ani angielskim, ani profesorem, tylko wykładowcą na Uniwersytecie Sorosa w Budapeszcie, a profesorami to byli pochodzący z Kresach jego dziadek Jakub Rofhfeld, syn Mojżesza i Lei z domu Broder oraz jego kuzyn Adam Daniel Rotfeld. Sprawę można by też ująć innym pytaniem: *Gdzie jest na świecie taki drugi kraj*, w którym głównym ekonomistą zostaje historyk, ministrem finansów absolwent technikum ogrodniczego, ministrem zdrowia księgowy, szefem BBN lekarz, ministrem obrony historyk, ministrem rozwoju i technologii filolog, ministrem przedsiębiorczości menedżer kultury, a szefem największej spółki państwowej były operator wózka widłowego?

Rostowski wydzielił gabinet dla pracującego społecznie „zewnątrznego eksperta” od podatków, pani Renaty Hayder, która okazała się być spokrewniona z Rotfeldami. Podatkami zajmował się przewodniczący sejmowej komisji „Przyjazne państwo”, Janusz Palikot, który w międzyczasie wrócił do judaizmu i został członkiem loży B’nai B’rith. Okazało się też, że wśród darczyńców na Muzeum Polin znalazł się Jan Kulczyk i jego połówica, którzy zrobili wielki majątek, prywatyzując masę upadłościową po PRL. Niektórzy mówią, że pieniędzmi dzielili się z WSI. Ale to niepoważne bredzenie, bo zdradził ich bratni oligarcha z bratniej Rosji, Borys Bieriezowski: „Czasy były takie, że każdy brał, ile mógł unieść”. Jeszcze lepiej zdiagnozował to Józef Oleksy: „Kosmopolityczne gangi rozkradły Polskę”. Przy okazji podważył „legalność majątku” innego żydowskiego oligarchy. I, co ciekawe, Aleksander Kwaśniewski nazwał go w rewanżu zdrajcą i idiotą, ale nie... „kłamcą”!

Za czasów „pierwszego niekomunistycznego rządu wolnej Polski”, ulica mówiła: „Sami Żydzi tylko jeden Syryjczyk” (chodziło o ministra przemysłu Tadeusza Syryjczyka). Dziś można by zawołać: „Sami Żydzi tylko jedna Ukrainka” (chodzi o wiceminister rozwoju Olgę Semeniuk). Przypomnijmy, że ministrami od pieniędzy byli: Marek Borowski, Jerzy Osiatyński, Mateusz Jakub Morawiecki, Tadeusz Kościński, Leszek Balcerowicz, Marcin Święcicki i Grzegorz Kołodko. Trzem ostatnim przydzielono za żony: dwie urokliwe córeczki Eugeniusza Szyra (KPP-owca, szefa frakcji żydowskiej w PPR, członek BP PZPR) i córkę Maksymiliana Pohorille (KPP-owca, promotora pracy doktorskiej, rektora Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR). Śledząc „sukcesy” pomyślnie ożenionych, można pytać, czy aby na pewno byli samodzielni, i czy ministrami nie zostali dzięki instytucji Esterki, która, w połączeniu z formułą, że Żydem jest każda osoba urodzona z matki Żydówki, mocno modeluje zasady polityki kadrowej. Można też zapytać: W jakim innym kraju możliwa byłaby tak żelazna logika postępowania i precyzja w obsadzie kluczowego stanowiska?

W dzień po aneksji Krymu kilkudziesięciu Polaków z Mariupola zwróciło się o tymczasowe schronienie w kraju przodków. Postawa rządu warszawskiego wprawiła w osłupienie. Wiceszef MSZ – a był nim Rafał Trzaskowski – sprzeciwił się temu, publicznie dywagując, że mogłoby to nie zostać dobrze odebrane przez... Kijów. „Sprowadzanie tych Polaków podważa status Ukrainy, jako państwa silnego i demokratycznego, stąd Polsce trudno sobie na to pozwolić, ponieważ chcemy wzmacniać państwowość ukraińską, a ściąganie Polaków byłoby przyznaniem, że Ukraina sobie nie radzi. Jeżeli powiemy, że wszyscy Polacy z terytorium suwerennej Ukrainy mogą przyjechać do Polski, to w pewnym sensie będziemy podważać to, czy Ukraina jest silnym, demokratycznym państwem – oświadczył. Co będzie, jeżeli z innych terytoriów Ukrainy zgłosi się mnóstwo Polaków, którzy powiedzą: nie żyje nam się dobrze, chcemy być natychmiast ewakuowani do Polski?” – podwyższył poprzeczkę. Gdy w lutym wtargnęły do Polski miliony „uchodźców” z Dzikich Pól, w tym pół miliona weteranów obrony „silnego, demokratycznego państwa” przed Ruskimi, Trzaskowski stał się nagle zwolennikiem ich sprowadzania, i to w jak największej liczbie.

Czy powodem takiego wybryku Trzaskowskiego nie jest to, że jego matką jest Teresa z domu Arens, a ojczymem Marian Ferster, syn pułkownika UB Aleksandra i funkcjonariuszki UB Władysławy, której stryj Bolesław Drobner, był ministrem w PKWN, prezydentem Wrocławia i, do Marca '68, I sekretarzem KW PZPR w Krakowie? Czy znaczenia nie ma to, że matka Trzaskowskiego, która w latach 50. prowadziła bar w „Piwnicy pod Baranami”, jako tajna współpracowniczka i donosicielka o pseudonimie Justyna, miała kontakty z dyplomatami z konsulatu USA w Krakowie, a dzisiaj jej synalek, który patriotyzm wyssał z mlekiem matki, ma doskonałe kontakty z dyplomatami z ambasady USA i też je wykorzystuje do antypolskich celów? Co Trzaskowskiego najbardziej przeraziło? Perspektywa: Co będzie, jeżeli z innych terytoriów Ukrainy zgłosi się mnóstwo Polaków, którzy powiedzą: nie żyje nam się dobrze, chcemy być natychmiast ewakuowani do Polski. Co w tym wszystkim jeszcze

przeraża? Opozycja, której przeszkadza zawieszenie sędziego Tuleję, a nie przeszkadza, gdy rządząca partia rozbraja polską armię (a uzbraja po zęby armię sąsiada, który nas nienawidzi), gdy wyjmuje z kieszeni Polaków 100 miliardów i napycha kabzy oligarchów ukraińskich, gdy na zmywak wysłała miliony Polaków, a przyjmuje na garnuszek miliony Ukraińców, obdarzając ich nadzwyczajnymi przywilejami. I jeszcze jedno – jak wynika z najnowszego sondażu IBRiS, na czele rankingu polskich polityków jest prezydent Warszawy. Ufa mu 44 proc. badanych. No i mamy, co mamy – przyszłego Prezydenta Wszystkich Polaków.

Szewach Weiss na łamach „Rz” wygadał się: Kiedy Żyd chce, by rozpoznał go jego rodak, mówi „AMCHU”. Jest to tajemny kod żydowski. Niemożliwością jest rozpoznać każdego Żyda z wyglądu i, jakkolwiek by to brzmiało dziwnie, po kształcie jego nosa, ani po nazwisku. Wielu Żydów zmieniło bowiem swoje rodowe nazwiska, także ze względów bezpieczeństwa. Myli się i wprowadza w błąd innych ten, kto twierdzi, że żydostwo jest tylko wiarą. Nawet ci, którzy odeszli od wiary mojżeszowej, nawróceni na inne wyznanie, odczuwają przynależność do swego narodu (...) Solidarność żydowska istnieje również między tymi, którzy przeszli na chrześcijaństwo, i tymi, którzy zostali żydami. Ta solidarność jest częścią duszy żydowskiej. Ten, kto porzucił żydostwo, robił to na ogół ratując swoje życie, albo był zmuszony siłą. „Amchu” umożliwiła istnienie wspólnoty narodu żydowskiego w diasporze bez państwa, bez flagi, bez władzy, bez możliwości samoobrony. „Europa przeszła drogę od Auschwitz do „Nigdy więcej Auschwitz!”. Jest mniej nacjonalistyczna. Właśnie to oraz globalizacja, Internet umożliwiają życie Żydom w europejskim domu. Dla nich jest on teraz wielkim „sztetl”. Już nie ma potrzeby ukrywać pochodzenia żydowskiego. „Amchu” wychodzi z podziemia. Żydzi obejmują najwyższe stanowiska w krajach diaspory, nie ukrywając swojej tożsamości. Jest to historyczne zwycięstwo „Amchu”. Na koniec Szewach stwierdza: „Amchu” nie jest już tajnym kodem, ale nie wolno go zgubić: „Wieczne, wieczyste „Amchu”! W wielu miejscowościach na Warmii i Mazurach Ukraińcy

wieszają sobie niebiesko-żółte wstążeczki, bo policjant Ukrainiec, jak zobaczy swojego rodaka mandatu nie da, a sędzia Ukrainiec nie wsadzi za kratki. I czy dwukolorowa wstążeczek na piersi redaktora Sakiewicza, to nie takie „Amchu”?

Politycy polscy nie wyciągają wniosków z przeszłości. Wciąż popełniają te same błędy. Dotyczy to wszystkich ekip rządzących krajem po 4 czerwca 1989 roku. Bez patrzenia na interes Polski poparli obalenie Wiktora Janukowycza, a Wiktor Juszczenko plując w twarz polskim sprzymierzeńcom, ogłosił Stepana Bandere narodowym bohaterem Ukrainy. Ale czy chodziło tylko o „błędy” i czy o błędy polityków „polskich”, a nie o świadomą działalność rządzącej w Polsce żydokomuny i rządzących na Ukrainie żydobanderowców?

Rewolucja to gruntowna wymiana elit politycznych, to zdobycie władzy przez nową klasę społeczną kosztem drugiej. Tymczasem nad Dnieprem wszystko pozostało po staremu. Władza jak spoczywała, tak spoczywa w rękach kilku oligarchów żydowskiego pochodzenia. Zwraca uwagę kompatybilność elit znad Wisły i znad Dniepru. Gdy warszawskie oskarżały przedmajdanowego prezydenta o bycie marionetką Putina, świadczyć o tym miała jego zgoda, aby teki ministrów przypadły trzem politykom ukraińskim, którzy zachowali obywatelstwo rosyjskie. Tymczasem pierwszy pomajdanowy rząd ukraiński okazał się armią pełną zagranicznych najemników, z nadanym pośpiesznie ukraińskim obywatelstwem. Prezydent Petro Poroszenko uzasadnił to tak: To część wysiłków, aby znaleźć innowacyjne rozwiązania w rządzie, z uwagi na nadzwyczajne wyzwania stojące przed Ukrainą. Oprócz prezydenta, obcoplemieńcami okazali się: wiceprezydent, premier, sekretarz Rady ds. Bezpieczeństwa, minister obrony, minister kultury, minister finansów, minister administracji prezydenta i wicepremier (później premier) Wołodymyr Hrojsman (którego matka jest autorką terminu „żydobanderwoszczyzna”). Nie lepiej było wśród opozycji, żeby tylko wymienić Julię Tymoszenko. I jeszcze jedno – następca Poroszenki dwa miesiące temu rzekł: „Jak zakończymy wojnę, to cała Ukraina będzie

wyglądała jak wielki Izrael”.

Znamienna była tu diagnoza Nadii Szewczenko. W 2015 oficer lotnictwa Ukrainy została zwolniona w ramach rosyjsko-ukraińskiej wymiany jeńców. O jej uwolnienie zabiegali prawie wszyscy politycy zachodniego świata. Prezydent Poroszenko nadał jej tytuł bohatera narodowego. Została deputowaną Rady Najwyższej. Miała prezydenckie ambicje, a sondaże wskazywały, że cieszy się największym zaufaniem wśród Ukraińców. Tymczasem w marcu 2018 roku ukraiński parlament, przytłaczającą większością głosów, uchylił jej nietykalność i zezwolił na areszt, z oskarżenia o planowanie zamachu stanu oraz próbę zamachu terrorystycznego. Co takiego wydarzyło się, że trafiła za kratki? Nic wielkiego. Powiedziała tylko (ku wielkiemu rozczerwowaniu redaktorów naczelnych „Gazety Polskiej” i „Gazety Wyborczej”): „Żydzi stanowią 2 proc. społeczeństwa, a zajmują około 80 proc. stanowisk w rządzie”. Wymieniła premiera Wołodymyra Hrojsmana. Stwierdziła, że Petro Poroszenko tak naprawdę ma na nazwisko „Walcman”. Zasugerowała żydowskie pochodzenie Julii Tymoszenko, a wcześniej w studio telewizyjnym zgodziła się z wypowiedzią jednego z widzów o „żydowskim jarzmie na Ukrainie”.

Czy „Żydobanderowcami” są też redaktorzy „Gazety Wyborczej”? Zastanawia bowiem osłona medialna, jaką Michnik od lat zapewnia mniejszości ukraińskiej. Czy tym samym tropem pójść można w przypadku Anne Applebaum, która na łamach gazety Michnika dowodziła: „Nacjonałiści na Ukrainie to jedyna nadzieja tego kraju na ucieczkę od apatii, drapieżnej korupcji i, w ostateczności, rozpadu. Żaden rozsądny bojownik o wolność nie wyobrażał sobie utworzenia nowoczesnego państwa, a co dopiero demokracji, bez ruchu o nacechowaniu nacjonalistycznym”. A co z redaktorami „Gazety Polskiej”? Przecież ich też łączy z Applebaum pogląd, że każdy nacjonalista jest dobry, byle nie polski?

Kto w Polsce bierze czynny udział w promowaniu banderowskich postulatów historycznych i gloryfikuje zbrodniczą organizację?

Od samego początku istnienia III RP środowisko dawnego KOR, skupione wokół „Gazety Wyborczej”, za cel główny swoich działań postawiło sobie lansowanie idei tzw. pojednania polsko-ukraińskiego, przez co rozumiano przyjęcie wykładni historii najnowszej środowisk probanderowskich. Ośrodek skupiony wokół Adama Michnika i Jacka Kuronia, tropiący wszelkie przejawy nacjonalizmu w Polsce, przeszedł do porządku dziennego nad skrajnie szowinistyczną ideologią OUN-UPA. Michnikowi i Kuroniowi nie przeszkadzało nawet to, że organizacja, którą wzięli w obronę miała na sumieniu śmierć dziesiątków tysięcy Żydów. Główną wykładnią stały się słowa Jacka Kuronia: „Jeśli Ukraina chce być niepodległa, nie może wyrzec się pamięci o UPA. UPA była powstańczą armią walczącą o niepodległość”. Przypomnieć też warto o złożonej w wywiadzie dla „Kuriera Galicyjskiego” propozycji Adama Michnika przyłączenia Polski do Ukrainy i nadanie nowemu tworowi nazwy UKR-POL. „Będziemy wówczas państwem, z którym się będzie musiał liczyć każdy i na wschodzie i na zachodzie” – prorokował, z akcentem na „MY”. Chociaż w tym przypadku nie trudno było odgadnąć, że w pomyśle „nie chodziło o jakiś „UKR-POL”, tylko o stary żydowski pomysł z Judeopolią.

Dlaczego pochodzący z żydokomunistycznej rodziny kresowej Paweł Kowal, nawołując do wspierania neobanderowskiej Ukrainy, najchętniej w imię interesów i rojeń polityków ukraińskich wypowiedziałby wojnę Rosji? Jak wyjaśnić jego słowa, że „Ukraińcy muszą dojrzeć do samooceny tak, jak Polacy dojrzeli do samooceny w Jedwabnem”? Dlaczego Dawid Wildstein powiedział: „Nierozliczenie rzezi wołyńskiej nie powinno dziś być dla Polaków przeszkodą we wspieraniu Ukraińców” i czy nie ma znaczenia, że jego dziadek był ubekiem, a ojciec masonem? A może chodzi o coś innego? Aleksander Kwaśniewski, syn ukraińskiego Żyda i oficera NKWD w sprawach Ukrainy wypowiada się jak lobbysta ukraiński, bo bierze pieniądze od żydowskich oligarchów.

À propos – gdy w 1976 r. powstał KOR Michnik pisał: „Marek

Edelman powiedział kiedyś, że KOR to było to samo, co Bund. Te same ideały, te same wartości. Dla mnie – mówił Marek – Bund i KOR to ciągłość”. Tymczasem Bund był przedwojenną żydowską partią, która reprezentowała komunistyczny ekstremizm, która manifestował swoją wrogość do państwa polskiego, domagała się pełnej autonomii dla żydów, laickiego szkolnictwa oraz zrównania języka jidysz z językiem polskim, którą minister spraw wewnętrznych II RP uznał za „partię kryptokomunistyczną, bo „zgłosiła swój akces do komunistycznej Międzynarodówki i stoi na stanowisku wrogim naszemu państwu”. Sprawdzianem lojalności KOR wobec Polski byli wyłonieni liderzy, którzy w sytuacji niedojrzałości chłopsko-robotniczych elit „S”, przejęli ruch protestu, wymanewrowali hierarchów kościelnych, zmonopolizowali poparcie z zagranicy, zablokowali odrodzenie się endecji, chadecji, a nawet PPS.

Dlaczego wszyscy mają poglądy dziwnie podobne do poglądów lobby ukraińskiego? Co, oprócz miłości do banderowców, ich łączy? Może nienawiść do Polaków? I czy tylko nienawiść? Anne Applebaum i żydowska gazeta dla Polaków szczególnie uwzięła się na Wiktora Janukowycza. I tu pytanie: Czy nie wzięło się to z tego, że „Nasz Dziennik” nieopatrznie ujawnił: „Korzenie rodziny Wiktora Janukowycza sięgają dzisiejszej Białorusi (...) w Janukach wszyscy byli gospodarzami i pszczelarzami (...) dziadek Wiktora został ochrzczony w miejscowym kościele katolickim. Ludność tych terenów Białorusi – to przeważnie katolicy. Toż była tu kiedyś Polska. Swoistymi świadkami tamtych czasów są pomniki na miejscowym cmentarzu. Na większości z nich napisy już się starły, a na tych, które się zachowały, widać napisane alfabetem łacińskim nazwisko „Janukowicz”. I drugie pytanie: Czy nie wzięło się to z tego, że tygodnik „Nasza Polska” napisał: „Nie mógł Polak zostać prezydentem w Warszawie to musiał w Kijowie. Na Warszawę jeszcze Polacy muszą poczekać!”. Na Janukowycza uwzięła się nie tylko gazeta żydowska. Słowa: „Popieram wszystkich Ukraińców protestujących w Kijowie przeciwko rządowi postkomunistycznego bandyty”, pojawiły się w... „Warszawskiej

Gazecie” Pomijano przy tym i przemilczano oczywisty fakt, że przedmajdanowa ekipa władzy w Kijowie była po prostu propolska i że swoistej pikanterii dodawał postulat ministra edukacji w rządzie Janukowycza wprowadzenia języka polskiego jako drugiego języka urzędowego w zachodniej części Ukrainy.

Polityczne zadanie usunięcia Janukowycza, postawione przed polską klasą polityczną przez Sorosa, wymagało „marginalizacji konfliktów historycznych” i partnera po stronie ukraińskiej. Zostali nimi skrajni nacjonałiści, którym nie przeszkadzało, że Ukrainą rządzi rosyjsko-żydowska mafia i że finansowego wsparcia udziela im lider społeczności żydowskiej, rezydujący w Genewie posiadacz paszportu izraelskiego Ihor Kołomojski. „Naszych”, do tej antypolskiej machinacji nie zniechęcił nawet Günter Verheugen, który zdiagnozował: „Po raz pierwszy w tym stuleciu prawdziwi faszyci z krwi i kości zasiadają w rządzie”. W tym kontekście przypomnieć należy, że Janukowyczowi szyto buty marionetki Moskwy, mimo że dobrze mu szło układanie stosunków z Putinem na zasadzie „jak równy z równym”, mimo że nie zgodził się, by Ukraina wstąpiła do unii celnej z Rosją i mimo że z większym sukcesem niż „nasi”, oparł się szantażowi energetycznemu Putina, i to wówczas, gdy mentalnie zrusyfikowany polski minister podpisywał niekorzystne kontrakty na dostawy gazu rosyjskiego.

Przy okazji – co się porobiło z PSL-owcami? Niegdyś byli pierwszą partią, która dbała o pamięć pomordowanych na Wołyniu. Dziś Kosiniak-Kamysz pierwszy rzuca hasło „UkraPolin”, a Marek Sawicki rzuca pomysł, aby Państwo Polskie wykupiło i wyremontowało 200 tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekazało je ukraińskim przesiedleńcom. À propos – kiedy podczas kampanii wyborczej w 2015 r. kandydat PSL Adam Jarubas naruszył święte tabu, jakim jest bezkrytyczne popieranie Ukrainy, został solidarnie zaatakowany przez cały establishment i skutecznie wyciszony. To był klasyczny przykład funkcjonowania nieformalnego układu PO-PiS, kiedy spór między „zaprzającami” a „szczerymi patriotami” nie toczy

się o interes narodowy, ale o to, kto lepiej będzie rządził Polakami w interesie kosmopolitycznego układu.

Są też inne podobieństwa. Tak jak pierwszy pookrągłostołowy rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął próbę budowy JudeoPolonii, tak pierwszy pomajdanowy rząd Petro Poroszenki podjął próbę budowy JudeoUkrainy. Z tym że nad Dnieprem to się udało, a nad Wisłą projekt runął, dzięki... Stanowi Tymińskiemu. Przypomnijmy: w wyborach prezydenckich w 1990 roku, przedstawiany jako „kandydat znikąd”, po bardzo intensywnej kampanii, podczas której przedstawiał się jako jedyny „człowiek spoza układu”, zdecydowanie kontestujący balcerowiczowskie reformy gospodarcze, uzyskał w I turze prawie 4 miliony głosów, wyprzedzając Tadeusza Mazowieckiego (i Wołodyę Cimoszewicza). Po tej poniżającej klęsce, Mazowiecki wraz ze swym zamysłem Judeopolonii już się nie podniósł.

W dzisiejszej Polsce toczy się jedna wielka wojna i mnóstwo potyczek. Fronty krzyżują się, krzyżują się obce wpływy. Na te potężne i wyrafinowane naciski wystawiona jest „nasza” elita polityczna, nielojalna, czołobitna wobec obcych, uwikłana w agenturalną działalność. Czy kraj, w którym ministrami zostają przypadkowe miernoty, ludzie gardzący polskimi interesami, kupczący pozycją Polski w świecie, których jedynym celem jest utrzymanie się przy władzy, i którym rozkazy wydaje mały żydowski komik, jest zdolna do obrony polskich interesów?

Krzysztof Baliński

„Dezinformacja na skalę

przemysłową” czyli priorytety elit z Davos



„Głównym zmartwieniem na najbliższe dwa lata nie są konflikty ani klimat, lecz dezinformacja” – oznajmiła von der Leyen(...) „Chociaż rządy dysponują wieloma środkami nacisku pozwalającymi stawić czoła wielkim wyzwaniom naszych czasów, ale to przedsiębiorstwa [sic] dysponują innowacjami, technologią i talentami, aby dostarczać rozwiązania, których potrzebujemy, aby walczyć z zagrożeniami, takimi jak zmiany klimatu czy dezinformacja na skalę przemysłową”

Wideo: Przewodnicząca UE wzywa do globalistycznej kontroli nad wszystkimi informacjami

Mówi elicie Davos, że ich najwyższym priorytetem powinna być „dezinformacja na skalę przemysłową”

We wtorek przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zwróciła się do elit na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos, wzywając do nadrzędnej globalistycznej kontroli nad przepływem wszystkich informacji w epoce cyfrowej.

„Głównym zmartwieniem na najbliższe dwa lata nie są konflikty ani klimat, lecz dezinformacja” – oznajmiła von der Leyen, dodając: „Granica między byciem «online» a «offline» staje się coraz cieńsza, a jest to jeszcze ważniejsze w erze generatywnej sztucznej inteligencji”.

Zwracając się do elity per „Ekscelencje” i we wstępie osobiście zwracając się per „drogi” do Klausa Schwaba, von der Leyen wezwała ponadto do opracowania „nowych globalnych ram dotyczących zagrożeń związanych ze sztuczną inteligencją” i obietnicy „przyspieszenia globalnej współpracy”, aby zapobiegać rozpowszechnianiu „dezinformacji” (informacji, o których nie chcą, abyś wiedział).

“Excellencies” and “Dear Klaus”, you’re right, we need to control all information so people don’t think and act differently to how we’d like. <https://t.co/e002o2ku0xpic.twitter.com/aHAC29jtPz>

– m o d e r n i t y (@ModernityNews) [January 17, 2024](#)

Kontynuowała: „Wiele rozwiązań leży nie tylko we współpracy krajów, ale, co najważniejsze, we współpracy przedsiębiorstw i rządów, przedsiębiorstw i demokracji”, dodając, że „Chociaż rządy dysponują wieloma środkami nacisku pozwalającymi stawić czoła wielkim wyzwaniom naszych czasów, ale to przedsiębiorstwa [sic] dysponują innowacjami, technologią i talentami, aby dostarczać rozwiązania, których potrzebujemy, aby walczyć z zagrożeniami, takimi jak zmiany klimatu czy dezinformacja na skalę przemysłową”.

Full speech: Unelected President of the European Commission, Ursula von der Leyen addresses “dear Klaus” and her “excellencies,” the WEF elites. She calls for overarching globalist control over the flow of all information in the digital age. Report here: <https://t.co/e002o2ku0xpic.twitter.com/y9RU6RM0ja>

– m o d e r n i t y (@ModernityNews) [January 17, 2024](#)

Ponadto von der Leyen stwierdziła, że rok 2024 to

„największy rok wyborczy w historii” i wyraziła obawę, że „wolność wiąże się z ryzykiem”.

„Zawsze znajdą się tacy, którzy będą próbowali wykorzystać naszą otwartość, zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz. Zawsze będą próby wytrącenia nas z właściwej ścieżki. Na przykład dezinformacją” – dodała.

Zachwalała także unijną ustawę o usługach cyfrowych [EU Digital Services Act], która pod pozorem zapobiegania „mowie nienawiści” ustanawia kontrolę nad wszystkimi informacjami na platformach mediów społecznościowych.

„W naszej ustawie o usługach cyfrowych zdefiniowaliśmy odpowiedzialność dużych platform internetowych za treści, które promują i propagują” – przechwalała się von der Leyen.

Na koniec wniosowała, że „nie ma wątpliwości, że stoimy przed największym w epoce powojennej ryzykiem dla porządku światowego. Jednak moim zdaniem nie ma także wątpliwości, że możemy iść naprzód z optymizmem i determinacją”.

Nie ma wątpliwości, że celem numer jeden tych niewybranych technokratów jest Elon Musk i X [TT], biorąc pod uwagę, że mają już w kieszeni wszystkie inne główne platformy.

<https://modernity.news/2024/01/16/video-globalist-wef-speaker-complains-elon-musks-x-is-toxic-and-scary/embed/#?secret=0cZsCDi0QE>

Podczas zeszłorocznej konferencji WEF Věra Jourová, posiadająca niesamowicie orwellowski tytuł wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej ds. Wartości i Przejrzystości, skomentowała, że „absolutyzm wolności słowa” Muska nie współgra z nowymi przepisami UE dotyczącymi Internetu.

„Nasz przekaz był jasny: mamy zasady, których należy przestrzegać, w przeciwnym razie zostaną nałożone sankcje” – oświadczyła Jourová, dodając: „Czas Dzikiego Zachodu się

skończył” i miała jeszcze czelność oznajmić, że my także <jesteśmy obrońcami> wolności słowa.

W tym roku w Davos Jourová spotykała się między innymi z szefami Meta i YouTube, aby upewnić się, że „przestrzegają zasad”:

Good talks with [@Meta](#) and [@YouTube](#) on fighting disinformation and interference in elections and supporting independent media.

The EU has a comprehensive rulebook to protect fundamental rights online and big tech should play by the rules[#WEF2024](#)
pic.twitter.com/eWj0B4AsPC

– Věra Jourová (@VeraJourova) [January 17, 2024](#)

[Źródło](#)

Cała Unia omija swoje sankcje na Rosję



Bezpośrednia sprzedaż mocno spadła, ale wyraźnie wzrósł eksport do Azji Centralnej i na Kaukaz.

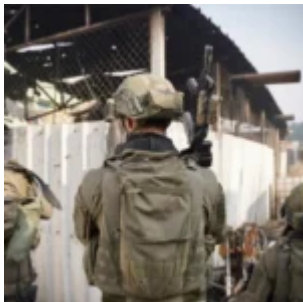
Kraje [Unii Europejskiej](#) po rosyjskiej agresji na Ukrainę z

jednej strony nakładają na Moskwę **kolejne sankcje**, ograniczając możliwości eksportu towarów na tamtejszy rynek, a z drugiej – firmy z państw UE te sankcje obchodzą, sprzedając swoje wyroby do państw sąsiadujących z Rosją, skąd prawdopodobnie trafiają one na zakazany rynek. Do takiego wniosku prowadzi analiza danych na temat obrotów handlowych z takimi państwami, jak **Azerbejdżan, Kazachstan czy Kirgistan**.

Kilka dni temu o sprawie przypomniał Robin Brooks, główny ekonomista Instytutu Finansów Międzynarodowych, globalnego stowarzyszenia branżowego z siedzibą w Waszyngtonie. Na tapetę wziął nasz kraj. „Polski eksport do Kirgistanu zwiększył się o 1900 proc. od czasu inwazji Rosji na Ukrainę. Nie ma możliwości, żeby te towary były przeznaczone do krajowego użytku w Kirgistanie. Oczywiście trafiają do Rosji, gdzie pomagają utrzymać w ruchu wojenną gospodarkę Putina. UE przymyka na to oko...” – napisał w serwisie X.

[Więcej >>](#)

**Zbrodnie wojenne Izraela są
dokładnym odbiciem
izraelskiego społeczeństwa.
Wywiad z byłym żołnierzem sił
specjalnych Izraela**



Wywiad z Miko Peled, byłym żołnierzem sił specjalnych Izraela

Zbrodnie wojenne Izraela są dokładnym odbiciem izraelskiego społeczeństwa.

<https://www.unz.com/article/the-idfs-war-crimes-are-a-perfect-reflection-of-israeli-society/>

Trzy miesiące po izraelskim bombardowaniu Gazy okrucieństwa, których IDF [wojsko izraelskie] dopuściła się wobec Palestyńczyków, są zbyt liczne, aby je wymienić. Izrael przeprowadza długotrwały atak na najważniejsze środki utrzymania narodu palestyńskiego – niszcząc domy, szpitale, infrastrukturę sanitarną, źródła żywności i wody, szkoły i nie tylko.

Aby zrozumieć ludobójczą kampanię rozgrywającą się na naszych oczach, musimy zbadać korzenie izraelskiego społeczeństwa. Izrael jest osadniczym państwem kolonialnym, którego istnienie zależy od eliminacji Palestyńczyków. W związku z tym Izrael jest głęboko zmilitaryzowanym społeczeństwem, którego obywatele wychowują się w środowisku rewizjonizmu historycznego i indoktrynacji, wybielających zbrodnie Izraela, jednocześnie kultywując głęboko zakorzeniony rasizm wobec Palestyńczyków.

Miko Peled, były żołnierz sił specjalnych IDF i autor książki „[General's Son: Journey of an Israeli in Palestine](#)”, dołącza do raportu Chrisa Hedgesa, aby przeprowadzić szczerą rozmowę na temat zniekształceń historii i rzeczywistości leżących u podstaw izraelskiej tożsamości.

TRANSKRYPCJA

Chris Hedges:

Armia izraelska, znana jako Izraelskie Siły Obronne (IDF), jest integralną częścią izraelskiego społeczeństwa. Prawie wszyscy Izraelczycy odbywają trzyletnią służbę wojskową, większość kontynuuje służbę w rezerwie do średniego wieku. Jej generałowie często odchodzą na emeryturę, aby zająć wyższe stanowiska w rządzie i przemyśle. Dominacja wojska w społeczeństwie izraelskim pomaga wyjaśnić, dlaczego wojna, militarystyczny nacjonalizm i przemoc są tak głęboko osadzone w ideologii syjonistycznej.

Izrael jest następstwem zmilitaryzowanego ruchu kolonialnego osadników, który szuka swojej legitymizacji w mitach biblijnych. Zawsze starał się rozwiązać z użyciem przemocy niemal każdy konflikt: czystki etniczne i masakry Palestyńczyków znane jako Nakba lub katastrofa w latach 1947–1949, wojna sueska w 1956 roku, wojny z arabskimi sąsiadami w latach 1967 i 1973, dwie inwazje na Liban, intifady palestyńskie i seria ataków wojskowych na Gazę, w tym ostatni. Długa kampania mająca na celu okupację ziemi palestyńskiej i czystkę etniczną [znaczy: zabijanie md] Palestyńczyków jest zakorzeniona w syjonistycznych organizacjach paramilitarnych, które utworzyły państwo izraelskie i jest kontynuowana w IDF.

Nadrzędnym celem kolonializmu osadniczego jest całkowity podbój ziemi palestyńskiej. Nieliczni izraelscy przywódcy, którzy starali się rządzić w wojsku, jak na przykład izraelski premier Levi Eszkoł, zostali zepchnięci na bok przez generałów. Niepowodzenia militarne, jakie poniósł Izrael w wojnie z Egiptem i Syrią w 1973 roku, a także podczas izraelskich inwazji na Liban, jedynie napędzają skrajnych nacjonalistów, którzy porzucili wszelkie pozory liberalnej demokracji. Mówią otwartym językiem apartheidu i ludobójstwa. Ci ekstremiści stali za zabójstwem premiera Icchaka Rabina w 1995 roku i niezastosowaniem się Izraela do Porozumień z Oslo.

Ekstremizm ten zaostrzył się obecnie w wyniku ataku z 7 października, w którym zginęło około 1200 Izraelczyków. Nieliczni Izraelczycy, którzy sprzeciwiają się militarystycznemu nacjonalizmowi, zwłaszcza po 7 października, zostali uciszeni i prześladowani w Izraelu. Ludobójcza przemoc jest niemal wyłącznie językiem, którego używają izraelscy przywódcy, a obecnie również żydzi izraelscy, rozmawiając z Palestyńczykami i światem arabskim.

Aby omówić rolę wojska w społeczeństwie izraelskim, dołącza do mnie Miko Peled.

Ojciec Miko był generałem armii izraelskiej. Miko był członkiem izraelskich sił specjalnych, choć rozczarowany wojskiem, przeszedł z roli kombatanta do roli medyka. Po wojnie w Libanie w 1982 roku zakopał swoją odznakę służbową. Jest autorem książek **Syn generała: podróż Izraelczyka do Palestyny** oraz „**Injustice: The Story of the Holy Land Foundation Five**”.

Dorastałeś, byłeś dzieckiem, kiedy twój ojciec był generałem w IDF. To wpajanie etosu wojskowego rozpoczęło się bardzo wcześnie i już w szkołach. Czy możesz o tym porozmawiać?

Miko Peled:

Jasne, dziękuję, że mnie zaprosiłeś, Chris. Dobrze jest znowu być z wami i porozmawiać.

A więc zaczyna się przed wojskiem. Zaczyna się już w przedszkolu. Zaczyna się, gdy dzieci zaczynają mówić i chodzić. Zawsze powtarzam, że znałem kolejność stopni w wojsku, zanim poznałem alfabet i dotyczy to wielu izraelskich dzieci. Izraelski system edukacji jest taki, że prowadzi młodych Izraelczyków do zostania żołnierzami i służenia państwu apartheidu oraz służeniu w tym ludobójczym państwie, jakim jest państwo Izrael. To ogromna część tego procesu. A u

mnie wiązało się to z mega dawkami, ponieważ kiedy ojciec był generałem, a szczególnie przedstawiciele tego pokolenia generałów z 1967 roku, byli jak bogowie Olimpu. Wszyscy znali ich imiona.

Pamiętam, że w Dniu Niepodległości w szkołach mieliśmy małe flagi, nie tylko flagi Izraela, ale flagi IDF z wizerunkami generałów IDF, ze zdjęciami wojska, wszelkiego rodzaju symbolami wojskowymi i tak dalej. Kiedy byłem dzieckiem, nadal organizowano parady wojskową. To jest wszędzie i jest nieuniknione. Jak powiedziałaś, słyszy się to, gdy idzie się ulicą, słyszy się to w wiadomościach, słyszy się to w rozmowach, słyszy się to w szkołach, czyta się to w podręcznikach i nie ma miejsca na rozwijanie sprzeciwu. Nie ma miejsca na rozwijanie w sobie poczucia, że sprzeciw jest w porządku, że sprzeciw jest możliwy. A w tych nielicznych przypadkach ludzie rzeczywiście stają się dysydentami, dzieje się tak albo dlatego, że ich rodziny mają tradycję komunistyczną, albo bardziej postępową i w jakiś sposób jest to część ich tradycji, ale jest to mniejszość mniejszości. Ogólnie rzecz biorąc, Izrael stoi z armią i Izrael jest armią. Nie można oddzielić Izraela od jego armii, od jego wojska.

Chris Hedges:

Porównajmy mit, że w szkole uczono Cię o IDF, z rzeczywistością.

Miko Peled:

Ponownie, przekazywano mi to w domu w większych dawkach, ponieważ mój ojciec i jego towarzysze byli częścią mitologii 1948 roku.

Byliśmy mali, zaradni i sprytni, dlatego w 1948 roku byliśmy w stanie pokonać te arabskie armie i tych arabskich zabójców, którzy przybyli, żeby nas zabić itd. i zniszczyć nasze raczkujące małe państwo żydowskie. I dzięki naszemu bohaterstwu –wspomniałaś o biblijnym powiązaniu – ponieważ

jesteśmy potomkami króla Dawida i Machabeuszów i tę zaradność i siłę mamy w genach, udało nam się stworzyć państwo a potem za każdym razem, gdy atakowali, byliśmy tam. Potrafiliśmy się bronić, zwyciężyć i tak dalej.

To jest wszędzie. Z drugiej strony, w moim przypadku dzieje się tak za każdym razem, gdy spotyka się większa, dalsza rodzina lub moi rodzice spotykają się ze swoimi przyjaciółmi. W wielu przypadkach ojcowie byli także towarzyszami broni.

Historie bitew, historie podbojów; każde miasto w Izraelu ma plac IDF. Nazwy ulic na cześć różnych jednostek różnych generałów są w całym kraju, nazwy ulic, na których odbywały się bitwy – są wszędzie. Dopiero gdy miałem około 40 lat, albo trochę mniej niż 40, po raz pierwszy zetknąłem się z inną narracją, historią palestyńską, i było to niewiarygodne. Ktoś mi mówił, że dzień jest nocą, a noc jest dniem, albo świat jest płaski, czy jakkolwiek chcesz dokonać porównania, to było niesamowite. Mówią mi, że to co wiem, że jest prawdą, bo słyszałem to w szkole i czytałem w książkach, i słyszałem od ojca i od mamy, i od znajomych, że to wszystko nie jest prawdą. I odkryjesz, jeśli pójdziesz ścieżką, którą wybrałem, tą podróżą Izraelczyka do Palestyny, że była to przerażająca zbrodnia przeciwko ludzkości.

Na tym właśnie polegało to tak zwane bohaterstwo, wcale nie był to bohaterstwo. Była to dobrze wyszkolona, wysoce zmotywowana, dobrze zindoktrynowana i dobrze uzbrojona milicja, która następnie stała się IDF. Ale kiedy to się zaczęło, wciąż była to milicja, dziś nazwano by ją organizacją terrorystyczną, która wystąpiła przeciwko ludziom, którzy nigdy nie mieli sił zbrojnych, którzy nigdy nie mieli czołgów, którzy nigdy nie mieli samolotów bojowych, którzy nigdy nie byli przygotowani, nawet zdalnie, do bitwy lub do szturmu. Następnie musisz dokonać wyboru: jak to połączyć? Różnice to nie niuanse, różnice są ogromne. Postanowiłem sam zbadać sprawę i dowiedzieć się, kto mówi prawdę, a kto nie. A moja strona nie mówiła prawdy.

Chris Hedges:

Jak wyjaśnili wydarzenia takie jak Nakba – masakry, które miały miejsce w latach 48 i 56, masowe czystki etniczne, które miały miejsce w 1967 roku? Jak wyjaśniono ci to w tej mitycznej narracji? W takim razie zastanawiam się, czy mógłbyś, ponieważ wiele działań, o których wspominałeś, które IDF musiało przeprowadzić, ma charakter dość brutalny, zabijanie, masowe zabijanie cywilów, o Gazie możemy porozmawiać za chwilę. Jaki to miało wpływ na społeczeństwo, na ludzi, którzy dopuścili się tych zabójstw i, oczywiście, ostatecznie na ogromne więzienia, tortury i wszystko inne? Zaczniemy jednak od tego, jak mit poradził sobie z tymi wydarzeniami, a następnie porozmawiajmy o traumie, jaką niesie ze sobą izraelskie społeczeństwo z powodu popełnienia tych zbrodni wojennych.

Miko Peled:

Moje pokolenie wiedziało, że było kilka przypadków „zgniłych jabłek”, które dopuściły się straszliwych zbrodni. I przyznaliśmy, że był Deir Yassin, czyli wieś na obrzeżach Jerozolimy, spokojna wieś, w której miała miejsce straszliwa masakra. Potem wiedzieliśmy, że Ariel Sharon był trochę wariatem i zabrał komandosów, którymi dowodził w latach 50., udał się na Zachodni Brzeg, udał się do Gazy i dopuścił się aktów straszliwych masakr. Nadal był bohaterem, darzonym przez wszystkich wielkim szacunkiem, ale wiedzieliśmy, że były pewne przypadki... każde wojsko, każdy naród popełnia błędy i wtedy zdarzają się takie rzeczy. Ale nigdy nie było poczucia, że to w jakiś sposób pomniejsza lub szkodzi wizerunkowi nas jako moralnej armii.

Istnieje wiele historii o tym, jak żołnierze poszli i z dobroci serca postanowili nie krzywdzić cywilów. I ci sami cywile poszli a następnie ostrzegli wroga, że nadchodzimy. I ci sami dobrzy izraelscy żołnierze zapłacą cenę i zginą.

Dlatego jest to przedstawiane jako ograniczone przypadki. Nakba nie była tematem, o którym kiedykolwiek dyskutowano. Jestem pewien, że nie mówi się o tym dzisiaj, a już na pewno nie w szkołach. W dzisiejszych izraelskich szkołach nie wolno wspominać o Nakbie. Ministerstwo Edukacji wydało zarządzenie, które zabrania nawet Palestyńczykom wspominania o Nakbie. Nikt nigdy o tym nie mówił.

A Arabowie odeszli. Co zamierzacie zrobić? Była wojna, wszyscy ci ludzie odeszli i tak jest.

Zatem nic z tego nigdy w żaden sposób nie zaszkodziło wizerunkowi nas jako tej chwalebnej, bohaterskiej armii, potomków króla Dawida i innych wielkich tradycji żydowskiego bohaterstwa, nic z tego nigdy, przenigdy nie zaszkodziło nam. Nie ma więc żadnej traumy, bo nie zrobiliśmy nic złego. Jeśli ktoś zrobił coś złego, cóż, był to przypadek zgniłych jabłek, ograniczał się do konkretnych okoliczności, konkretnej osoby, konkretnej jednostki, a szaleni ludzie są wszędzie.

Co zamierzasz zrobić?

To nigdy nie było przedstawiane jako systemowe. Dzisiaj mamy historię, więc możemy spojrzeć wstecz i jeśli rzeczywiście zwrócimy uwagę, jeśli czytamy literaturę i słuchamy Palestyńczyków – dzisiaj istnieje wspólna organizacja pozarządowa o nazwie Zochrot, której misją jest podtrzymywanie pamięci miast i miasteczek zniszczonych w 1948 roku i ożywienie opowieści o tym, co wtedy wydarzyło się – cały czas odkrywają nowe masakry. Ponieważ w miarę wymierania tego pokolenia zarówno Izraelczycy, którzy popełnili te zbrodnie, jak i Palestyńczycy, którzy wtedy jeszcze żyli i przeżyli, otwierają się i opowiadają coraz więcej historii.

Wiemy więc o kościołach wypełnionych cywilami i spalonych. Wiemy o meczecie w Lydd, który był pełen ludzi, a młody mężczyzna podszedł i wystrzelił w niego rakietę Fiata.

Wszystkie te przerażające historie wciąż wychodzą na jaw, ale

Izraelczycy nie zwracają na to uwagi, Izraelczycy nie słuchają. Ilekroć ma miejsce atak na Gazę – a jak dobrze wiecie, ataki te rozpoczęły się w latach pięćdziesiątych, nawiasem mówiąc, za sprawą Ariela Szarona – zawsze był powód. Ponieważ na początku byli to infiltratorzy, potem terroryści, a teraz nazywają się Hamas i niezależnie od tego, jak diabeł się nazywa, zawsze jest dobry powód, aby tam wejść, ponieważ są to ludzie wychowani w nienawiści i zabijaniu. Jest to zatem ściśle powiązana i ściśle zorganizowana narracja, która jest utrwalana i Izraelczycy nie wydają się mieć z tym problemu.

Chria Hedges:

A mimo to dokonują aktów brutalności. Okupacja . Ogromna liczba, milion Izraelczyków przebywa w USA. Duża liczba Izraelczyków opuściła kraj. Zastanawiam się, ilu z nich to ludzie, którzy mają sumienie i czują odrazę do tego, co zobaczyli na Zachodnim Brzegu i w Gazie. Być może nie mam co do tego racji.

Miko Peled:

Nie wiem. Z tych kilku spotkań, jakie odbyłem z Izraelczykami w USA na przestrzeni lat, zdecydowana większość popiera Izrael, wspiera działania Izraela. Ciekawe, że o tym wspominałeś, bo dostałem e-mail od osoby reprezentującej grupę absolwentów żydowskich szkół dziennych. Są to szkoły syjonistyczne we wszystkich krajach, w których indoktrynują najgorszy syjonizm: świecki syjonizm. A teraz są przerażeni indoktrynacją, aby służyć w IDF. Bardzo wysoki procent tych uczniów dorósł, wyjechał do Izraela, dołączył do IDF i brał udział w wydarzeniach APEC i tak dalej. A teraz patrzą wstecz, zastanawiają się i czują złość, że musieli przez to przechodzić i przez całe życie kłamali na ten temat.

Jest to zatem interesujące zjawisko. A jeśli liczba ta wzrośnie, może to zmienić zasady gry, ponieważ są to najbardziej lojalni amerykańscy Żydzi. Najbardziej lojalni

wobec Izraela.

Ale ogólnie rzecz biorąc, Izraelczycy, których spotykam, z nielicznymi wyjątkami, wspierają Izrael i są tutaj z jakiegokolwiek powodu, dla którego ludzie przybywają do Ameryki: nie są wyjątkowi, niekoniecznie są tutaj, ponieważ mieli dość lub byli źli lub byli dysydentami w jakikolwiek sposób, w jakimkolwiek kształcie lub formie. W okolicach DC i Maryland jest wielu Izraelczyków. Czasami usiądziesz w kawiarni lub gdzieś pójdziesz, usłyszysz rozmowy i z tego, co widzę, wśród tych Izraelczyków nie brakuje poparcia dla Izraela.

Chris Hedges:

Porozmawiajmy o armii. Byłeś w elitarnej jednostce Sił Specjalnych. Mów o tej indoktrynacji. Pamiętam, że kilka lat temu odwiedziłem Auschwitz i widziałem tam grupy izraelskie, a ludzie wywieszali izraelskie flagi. Ale mów o tej formie indoktrynacji i jej powiązaniu w szczególności z Holocaustem.

Miko Peled:

Mitem jest, że Izrael jest odpowiedzią na Holocaust. I że IDF jest odpowiedzią na Holocaust; Musimy być silni, musimy być gotowi do walki, musimy zawsze mieć pistolet w jednej ręce lub broń w jednej ręce, aby to się nigdy więcej nie powtórzyło. I co ciekawe, kiedy rozmawiasz z ocalałymi z Holocaustu, którzy nie są indoktrynowani, którzy nie dali się wciągnąć w syjonizm – a jest ich bardzo, bardzo wielu – powiedzą, że pogląd, że zmilitaryzowane państwo jest w jakiś sposób odpowiedzią na Holocaust, jest absurdalny, ponieważ odpowiedzią na Holocaust jest tolerancja, edukacja i człowieczeństwo, a nie przemoc i rasizm. Nikt jednak nie chce burzyć dobrego mitu faktami. Oto cała historia.

„Ta historia jest związana z Auschwitz, reprezentujemy wszystkich, którzy zostali zabici, zginęli przez nazistów itd., dlatego musimy być silni. Reprezentuje ich flaga

izraelska i izraelskie wojsko”.

To absurd, absolutne szaleństwo. Poszedłem do wojska z własnej woli, jak robi to większość młodych Izraelczyków. W moim otoczeniu nie słychać było o odmowie czy nie wyjeździe, choć na pustyni pojawiały się głosy, które odmawiały i kwestionowały moralność. Ale nigdy tego nie robiłem. Nikt wokół mnie tego nie robił, dopóki nie zacząłem szkolenia i patrolowania. Pamiętam – być może kiedyś o tym rozmawialiśmy – byliśmy jednostką piechoty komandosów. I nagle dostaliśmy pałki i te plastikowe kajdanki i kazano nam patrolować Ramallah.

Co się do cholery dzieje? Co my tu robimy? A potem powiedziano nam, że jeśli ktoś spojrzy na ciebie śmiesznie, szyderczo, łamiesz mu każdą kość w ciele. I pomyślałem, że wszyscy będą na nas patrzeć, jesteśmy komandosami maszerując przez miasto. Kto na nas nie spojrzy? Byłem z tyłu. Nie zdawałem sobie sprawy, że wszyscy już zrozumieli, że tak to jest, tak ma być. Pomyślałem: czekaj, to coś złego. Dlaczego to robimy? Mamy tu być tymi dobrymi.

A potem była inwazja na Liban w 1982 roku i tak dalej. To było poważne pęknięcie w murze wiary i murze patriotyzmu, który był we mnie. Ale całe to przekonanie, że bycie brutalnym, militarystycznym, rasistowskim i bycie zdobywcą jest w jakiś sposób odpowiedzią na okropności Holocaustu, jest absolutnym szaleństwem. Ale kiedy w tym jesteś, nikt wokół ciebie nie zadaje pytań. Ty też nie zadajesz pytań, chyba że masz ochotę się wyróżnić i dać klapsa.

Chris Hedges:

Jak w wojsku, w IDF, mówiono o Palestyńczykach i Arabach?

Miko Peled:

Dyskurs nienawiści i rasizm są przerażające. Po pierwsze, że są to zwierzęta. Oni są niczym. Widzisz, to żart, to jest

przerażające. Uważają, że zabawne jest zatrzymywanie ludzi i proszenie ich o dowód osobisty, ściganie ich, ściganie dzieci i strzelanie. To wszystko wygląda jak rozrywka! Nigdy nie słyszałem tej dyskusji, dopóki w niej nie uczestniczyłem. Potem, kiedy spotkałem Izraelczyków, którzy służyli, nawet tutaj, w USA, w sposób, w jaki żartowali z tego, co robili na Zachodnim Brzegu, w sposób, w jaki żartowali z zabijania lub zatrzymywania ludzi lub zmuszania ich do rozbierania się i tańca nago, to rozrywka.

Uważają, że to zabawne. Nie widzą, że tu jest problem, bo rasizm jest tak zakorzeniony od najmłodszych lat, że jest niemal organiczny. I nie sądzę, żeby to było zaskakujące. Myślę, że kiedy masz rasistowskie społeczeństwo i rasistowski system edukacji, który jest tak metodyczny, to właśnie to dostajesz. A rasizm nie kończy się na Palestyńczykach i Arabach; dotyczy to Czarnych, kolorowych, Żydów i Izraelczyków, którzy z jakiegoś powodu pochodzą z innych krajów i mają ciemną skórę. Rasizm przekracza wszystkie te granice i jest całkowicie częścią kultury.

Chris Hedges:

Bardzo mało krytykujecie IDF, prawie wcale w izraelskiej prasie, choć obecnie jest sporo krytyki pod adresem Netanjahu, jego złego zarządzania i korupcji. Porozmawiaj trochę o deifikacji IDF w dyskursie publicznym i mediach głównego nurtu oraz o tym, co to oznacza dla tego, co dzieje się w Gazie.

Miko Peled:

Cóż, wojsko jest ponad prawem, bez zarzutu, z wyjątkami od czasu do czasu. Zatem po wojnie w 1973 roku wszczęto śledztwo. A teraz, tuż na początku tego tygodnia, na posiedzeniu gabinetu spotykał się w każdą niedzielę. Był tam szef sztabu armii i najwyraźniej to wyciekło ze spotkania, posiedzenia gabinetu. Wyciekło, że niektórzy z bardziej prawicowych partnerów, zabawnie jest powiedzieć „prawicowi partnerzy”, ponieważ

wszyscy oni są tym prawicowym szaleństwem w izraelskim rządzie. Ale im więcej prawicowych osadników w rządzie atakowało armię i szefa sztabu, ponieważ, jak sądzę, zdecydował się rozpocząć dochodzenie, ponieważ doszło do katastrofy, kiedy bojownicy palestyńscy przybyli z Gazy, tam nikogo nie było w domu. Odzyskali połowę swojego kraju. Zajęli dwadzieścia dwie izraelskie osady i miasta.

Przejęli bazę wojskową Brygady Gazy, która miała bronić kraju przed właśnie tym wydarzeniem. A w środku nie było nikogo, przejęli bazę. Więc chyba zaczął, albo wszczął wewnętrzne dochodzenie w armii i krytykują go.

A to, co można zobaczyć w izraelskiej prasie, to dwie bardzo interesujące rzeczy. *Po pierwsze, coś poszło nie tak i musimy dowiedzieć się dlaczego, ale powinniśmy poczekać, ponieważ nie powinniśmy tego robić w czasie wojny. Nie powinniśmy krytykować armii w czasie wojny. Nie powinniśmy sprawiać, że żołnierze czuli, że muszą się powstrzymywać, bo jeśli będą musieli strzelać, powinni mieć pozwolenie na strzelanie.* Inną rzeczą, którą widzimy, jest to, że pod względem politycznym wszyscy zjadają się nawzajem.

Mam na myśli, że zabijają się politycznie w prasie. Zatem oczywiście każdy, kto jest przeciwko Netanjahu i chce to zobaczyć, atakuje go.

Jego ludzie atakują innych za atak na rząd. Mam na myśli, że jest to kompletne, wygląda na to, że mamy do czynienia z paraliżem w wyniku tych konfliktów, które zdecydowanie wpływają na funkcjonowanie państwa. Izraelczyków nie ma w tym kraju, Izrael nie jest już tym samym państwem, jakim był przed 7 października, sparaliżowany przez kilka tygodni, a teraz nadal jest sparaliżowany pod wieloma względami. Mamy rakiety nadlatujące z północy, rakiety nadlatujące z południa. Mamy do czynienia z bardzo dużą liczbą izraelskich żołnierzy zabitych i tysiącami rannych oraz wojną, która się nie kończy. Nie są w stanie pokonać Palestyńczyków w Gazie, zbrojnego oporu i tak

dalej.

Więc to wszystko ma miejsce, czytasz izraelską prasę i jest to jak szambo, które bulgocze, bulgocze i bulgocze, a wszyscy atakują każdego. A armia, jak powiedziałaś, to prawda, w większości jest bez zarzutu, ale od czasu do czasu, jak powiedziałem, tym razem osadnicy są bardzo źli, ponieważ, także z innego powodu, bo chyba szef sztabu, wojsko zdecydowało się wycofać część żołnierzy lądowych, co jest zrozumiałe, ponieważ otrzymują tak mocne uderzenia. I pamiętam, że działo się to wcześniej, kiedy armia wycofała się z Gazy i byli atakowani za zaprzestanie zabijania, za niekontynuowanie masowych mordów Palestyńczyków.

Chris Hedges:

Cóż, miałeś na myśli 70 ofiar śmiertelnych w Brygadzie Golani. I zostali odciągnięci. To bardzo elitarna jednostka.

Miko Peled:

Tak, to bardzo interesujące, ponieważ wiele ofiar to wysocy rangą oficerowie. Zabijani są pułkownicy, podpułkownicy, bardzo wysocy rangą dowódcy izraelskich sił specjalnych. I zazwyczaj zabija się ich jak mówisz, w dużych grupach, ponieważ w transporterze opancerzonym lub maszerujących razem. A w Jenin, także niedawno, kilka dni temu wysadzili pojazd wojskowy i zabili grupę żołnierzy.

Zatem Izraelczycy, jak sądzę, drapią się po głowie, nie wiedząc, co się do cholery dzieje i co robić, ponieważ po pierwsze, nie byli chronieni tak, jak myśleli.

I jestem pewien, że o tym wiecie, izraelskie osiedla, kibuce, miasta na południu graniczące z Gazą [niesłyszalne 00:25:59], cieszą się jednym z najwyższych standardów życia wśród Izraelczyków. To piękny styl życia. Jest ciepło, jest cudownie. Rolnictwo jest i nie sądzę, żeby kiedykolwiek przyszło im do głowy, że Palestyńczycy odważą się wyjść z

Gazy, walcząc i odnosząc sukces w sposób, jak to zrobili. I że armia zbankrutowała. Nie było obrony, aparat wywiadu zbankrutował, nic nie działało. I przypomina to, co wydarzyło się w 1973 roku, to znaczy jest o wiele gorsze, ale przypomina. I nie sądzę, że to przypadek, że ataki z 7 października miały miejsce dokładnie 50 lat i jeden dzień po rozpoczęciu wojny październikowej w 1973 roku, w wyniku której cały system upadł. To właśnie widzimy teraz.

Chris Hedges:

Jak odczytujesz to, co dzieje się w Gazie pod względem militarnym?

Miko Peled:

Cóż, najwyraźniej Palestyńczycy są w stanie zatrzymać i zabić wielu Izraelczyków. I chociaż Izraelczycy mają siłę ognia i logistykę, oczywiście ich łańcuchy dostaw nie stanowią problemu. Natomiast Palestyńczycy nie wiem, skąd biorą zaopatrzenie. Nie wiem, skąd biorą jedzenie, żeby w ogóle kontynuować walkę. Najwyraźniej stawiają zaciekły opór. Nie sądzę, że militarnie tu jest strategia. To znaczy, to jest zemsta. To jest w ich rozumieniu sprawiedliwe: Izrael został upokorzony, armia została upokorzona i musieli się na kimś wyładować.

Znaleźli więc najśłabsze ofiary, jakie mogli znaleźć – to palestyńscy cywile w Gazie. I tak zabijają ich dziesiątkami tysięcy. Nie sądzę, żeby ktokolwiek wierzył w coś takiego jak pozbycie się Hamasu. Chyba nikt tak naprawdę nie wierzy, że to możliwe. Nie sądzę, że ktokolwiek traktuje poważnie lub faktycznie wierzy, że można zabrać zbyt wiele ludzi z Gazy i rozproszyć ich po całym świecie lub w innych miejscach, mimo że tak mówią. Ale dopóki Izraelowi wolno zabijać i dopóki łańcuch dostaw nie zostanie przerwany, tak długo będzie zabijał.

[Źródło](#)

Wspomnienie Żydówki E. Juńczyk-Ziomeckiej o L. Kaczyńskim. List L. Kaczyńskiego do żydowskiej łóży B`nai B`rith



Nieniejszy, sprzed ośmiu lat (14.02.2016r.), tekst od kilku dni cieszy się zainteresowaniem naszych Czytelników, dlatego postanowiłem go ponownie zamieścić zwłaszcza, że obserwujemy dzisiaj w IIIRP/Polin, począwszy od gaśniczej akcji posta G.Brauna, szczególne nasilenie syjonistycznej cenzury i antypolskich wybryków prokuratury – teraz już pod nową władzą -, ale sterowanej nadal przez te same syjonistyczne agendy. – D.Kosiur

„Lech Kaczyński przywiązywał ogromną wagę do poprawy stosunków polsko-żydowskich i rozwoju polsko-izraelskich. Podchodził do tego z wielką starannością i empatią. Wychował się w domu, do którego przychodzili zaprzyjaźnieni z rodzicami uratowani z Zagłady i ci, którzy ich ratowali. To były przybrane ciocie, a jedna z nich, asymilowana Żydówka polska, była jego matką chrzestną. W młodości był przekonany, że Żydzi to Polacy, tylko trochę inni.

Z antysemityzmem zetknął się osobiście po raz pierwszy na studiach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego podczas wydarzeń marcowych. Uważał je za haniebne i odkąd Fundacja Shalom ufundowała tablicę pamiątkową na Dworcu Gdańskim w Warszawie, przyjeżdżał tam z kwiatami 8 marca jako prezydent Warszawy. Stamtąd na emigrację wyjechali m.in. **Lońka Fogelman** i Krysia Kacperska, z którymi uczyliśmy się w jednej grupie na wydziale prawa, i nasza profesor socjologii Maria Hirsztowicz. Powtarzał, że zmuszenie ich do emigracji i pozbawienie obywatelstwa polskiego było bezprawne. **Dlatego starał się po latach, aby procedury potwierdzania obywatelstwa przez wojewodów były proste i szybkie.**

Nie miał i nie szukał usprawiedliwienia dla antysemityzmu, zarówno tego z przeszłości, jak i współczesnego. **Jego niechęć do endecji, jak mówił, brała się między innymi z tego, że endecja w II RP postawiła na antysemityzm jako element konsolidacji narodowej. Powtarzał, że „antysemityzm, który zatruł umysły niemałej części ludzi, to nieszczęście dla Polski”.** Myślał podobnie jak Czesław Miłosz, który pytany przez Adama Michnika, skąd się bierze antysemityzm, stwierdził, że „każda odpowiedź na to pytanie byłaby usprawiedliwieniem”.

W dniu, kiedy wygrał wybory prezydenckie, pierwszego zagranicznego wywiadu udzielił dziennikarzowi izraelskiemu, Sewerowi Plockerowi. Na pytanie, jaką politykę będzie prowadził wobec Izraela, odpowiedział, że inną niż wobec pozostałych partnerów zagranicznych. Gdy zobaczył zaskoczoną minę Plockera, szybko wyjaśnił: stosunki z Izraelczykami powinny być jak z kuzynami.

To był pierwszy przypadek w historii, gdy prezydent RP brał udział w żydowskim święcie w synagodze. Zapalał tam świece chanukowe.

Bo to Lech Kaczyński zainicjował budowę Muzeum Historii Żydów Polskich i jako pierwszy prezydent RP uczestniczył w modlitwie

w **synagodze** podczas święta Chanuki. Miało to miejsce w 2008 roku. Od tej pory zawsze zapalał też świece w oknach Pałacu w dniu Chanuki.

A podczas swojej wizyty w Izraelu do małżonki, Marii Kaczyńskiej powiedział tak: „**Marylko, czy wyobrażałaś sobie, że to państwo powstanie i przetrwa, a my będziemy się tutaj czuli jak w domu?**”

Warszawa, ul. Anielewicza 6
patronat: Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski

MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH

WYBRANI WYBITNI ŻYDZI POLSCY
ZAPISANI NA ZAWSZE W POLSKIEJ HISTORII
(pominięci w muzealnych wystawach i programach)

 JULIA BRYSTYGIER ps. Krwawa Luna	 HELENA WOLINSKA (Fajga Mindla)	 SALOMON MOREL	 JOZEF ŚWIATŁO (Isaak Fleishfarb)
 JÓZEF GOŁDBERG (Hółański)	 STEFAN SZECHTER	 JAKUB BERIMAN	 ANATOL FEJGIN

I WIELU, WIELU INNYCH

"Jest to miejsce dla wszystkich, promieniujące ideami otwartości, tolerancji i prawdy"

MUZEUM DZIĘKUJE POLAKOM, ZA HOJNY SPONSORING!
300 MLN ZŁ, MINISTERSTWO KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO, UM WARSZAWA

W Muzemu Żydów "Polskich" jest zbiór zatytułowany "Najwybitniejsi Żydzi w Polsce".



Do tego dziękują za hojny sponsor 200 mln, który zafundował im, kosztem Polskich emerytów i dzieci, ich brat w wierze, Lech Kalkstein-Kaczyński.

Polish Canadians in North-Western Ontario®

FB LARUM

Komentarze:

Wspominany przez Żydówkę Juńczyk-Ziomecką Lońka Fogelman, czyli Lejb Fogelman, to kolega z klasy J. i L.Kaczyńskich, wrócił – niestety – do Polski i od 1990r. uczestniczył w największych prywatyzacjach – czyli kradzieżach – polskiego

majątku. Mieszka w apartamencie m.in. przy ul.Grzybowskiej 4 w W-wie.

D.Kosiur

Lejb Fogelman to przyjaciel Kaczyńskich, to człowiek z cienia, to on ma najwięcej do powiedzenia na tzw. „prawicy”, ale bez pokazywania się publicznie. Balcerowicz zlecał mu różne opracowania NBP za wielkie pieniądze.

Z.Wrzodak

=====

LIST PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO

DO ŁOŻY MASOŃSKIEJ B'NAI B'RITH

– utworzonej w Warszawie 9 września 2007 roku

(Żydowska loża B'nai B'rith, podobnie jak wszystkie organizacje o strukturach niejawnych, została zdelegalizowana dekretem prezydenta IIRP w 1938r. – D.Kosiur)

Panie i panowie!

Blisko 70 lat temu w 1938 r. dekret prezydenta Rzeczypospolitej zakazał działalności B'nai B'rith w wyniku absurdałnego strachu, niezrozumienia i wprowadzenia w błąd oraz zarządził nielegalność działalności w Polsce sekcji B'nai B'rith. Dlatego to powinno być rozważane jako symboliczny gest, że ja teraz jestem tutaj przed wami jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej, po to żeby przywitać was i waszą organizację, która po raz drugi otwiera działalność w Polsce.

Otwarcie loży B'nai B'rith w Rzeczypospolitej po wielu latach nieobecności, jest również szczególnie ważne w innym aspekcie. Tak jest ponieważ ta organizacja utworzona została 164 lat

temu w małej kawiarni nowojorskiej przez tuzin żydowskich niemieckich emigrantów, dzisiaj stała się najważniejszą międzynarodową organizacją walczącą z rasizmem, antysemityzmem i ksenofobią. Polska jest wdzięczna dla akcji podejmowanych przez Anti-Defamation League ustanowionej przez B'nai B'rith, które współdziałając z American Jewish Congress podtrzymuje nasze wysiłki do uzyskania zmian w nazywaniu obozu Auschwitz i przeciwstawiania się mocno używaniu nazwy jako „Polish concetration camps”.

Jestem zadowolony że tak samo jak w przypadku przed wojną członkowie B'nai B'rith są znaczącymi polskimi obywatelami – uczonymi, pisarzami, osobami zaangażowanymi w działalność społeczną.

W tym czasie kiedy stosunki pomiędzy Polską a Izraelem są pośród krajów europejskich najlepsze w Europie, mypowinniśmy starać się o stałe, dalsze rozwijanie polsko-żydowskich stosunków. To wymaga kontynuacji wysiłków i gotowości dla osiągnięcia kompromisu. To nie jest łatwe, lecz wierzę, że jest bezcenne wasze zobowiązanie, że następstwem będzie znaczący wpływ na wzajemne zrozumienie Polaków i Żydów.

W związku zpowyższym powinienem odwołać się do nakazów waszej organizacji, która powołana jest w „duchu tolerancji i harmonii i skierowane są na uwiecznienie „ocalonych z Holocaustu”.

Mam nadzieje, że częściowo zostaną spełnione te punkty waszego programu. Tzn. wy pomożecie nam walczyć przeciwko nieprawdzie, szkodzącym poglądów które wyjawiają światu przykład opinii na temat polskiej odpowiedzialności na temat tworzenia obozów koncentracyjnych. Mam również nadzieję, wbrew faktom że prawo waszej organizacji przygotuje „uwiecznienie” pamięci na temat życia i osiągnięć polskich Żydów izarównowzajemnej historii ciągnąca się przez ponad 800 lat, będzie uwieczniona w świadomości polskiego społeczeństwa i w świecie.

Proszę pozwolić mi zakończyć cytując słowa Jego Świątobliwości papieża Benedykta XVI, który powiedział w grudniu 2006, kiedy przyjmował reprezentantów B'nai B'rith: „Nasz udręczony świat potrzebuje świadectwa ludzi dobrej woli, inspirowanych przekonaniem, że wszyscy z nas stworzeni na podobieństwo Boże, posiadają nieprzemogłą godność i wartość. Żydzi i chrześcijanie są powołani do współpracy w uzdrowieniu świata, poprzez promowanie duchowych i moralnych wartości, opartych na naszej wierze. Powinniśmy, stać się coraz bardziej przekonani poprzez ułożenie naszej owocnej współpracy”.

Warszawa 9 wrzesień 2007

(odczytała Ewa Junczyk – Ziomecka

Podsekretarz Stanu Biura Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”

<http://www.frona.pl/forum/na-pis-trzeba-uwazac-tak-jak-na-mas-onow,32239.html>

więcej na: <http://wrzodakz.neon24.pl/post/129639,b-nai-b-rith>

Ale czy należy się dziwić fanatycznemu katolikowi – jak wielu Żydów na takiego pozował – L.Kaczyńskiemu, że poszedł w ślady swego wielkiego autorytetu moralnego?



„Jan Paweł II” z żydowską lożą B’nai B’rith, 1984 r. w Watykanie

A w kontekście aktualnej polityki syjonistycznego żydostwa z Waszyngtonu i Londynu, realizowanej także przez zainstalowane w Europie żydo-reżimy oraz w kontekście spotkania w Hawanie patriarchy moskiewskiej Cerkwi, Cyryla i szefa państwa watykańskiego, papieża Franciszka, warto przypomnieć wypowiedź św. JP II:

„Rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód, a także dążenie do stabilizacji monetarnej powinny prowadzić do coraz ściślejszego wzajemnego powiązania narodów (...)” – JP II, 1998r.

Czy Kościół wycofa się z ewangelizacji, czyli z syjonistycznego podboju Rosji? – na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w kolejnych publikacjach.

D.Kosiur

02.01.2024

Mamy początek nowego roku i nie wypada rozpoczynać go w

ponurym nastroju, fundowanym nam przez syjonistycznych oprychów, więc szczypta humoru nie zawadzi.

Żydo-bolszewia, pardon, zachodni demokraci szaleją w IIIRP/Polin

Powszechne żydo-media doniosły, że z powodu wywiadu z posłem G.Braunem M.Jaruzelska straciła pracę w „Super Expressie” i że zainteresuje się nią prokuratura. Także satyryk J.Pietrzak podpadł prokuraturze za wypowiedź – satyryczną – o „imigrantach i obozowych barakach”, które swego czasu były przecież inwestycją IIIRzeszy na naszych ziemiach w ramach budowy nowej Europy. Jeden z komentatorów na Neon24.net zaproponował dopisanie do znanej pieśni satyryka Pietrzaka, „Żeby Polska była Polska”, nowego refrenu:

***I widziałem Głowę Państwa
co w telewizji wciąż pie..li
żeby Polska ,żeby Polska
żeby Polska była Polin***

Osobiście nie pamiętam żydo-bolszewickiego terroru i propagandy istniejących przed 1956r., ale pamiętam i wiem, że do chrztu poszedłem piechotą, jako dwu i pół latek, w sierpniu 1956r., gdy żydo-bolszewia utraciła władzę. Wcześniej rodzice bali się mnie ochrzcić, bo żydo-bolszewickie UB ojca prześladowało.

Z opowiadań ojca wiem, że żydo-bolszewicka władza nie zalecała kolekcjonowania prasy, ponieważ kolejne treści w niej zawarte mogły być sprzeczne z wcześniejszymi i żydo-bolszewia wychodziła jeśli nie na ideologicznych zbirów to na głupa.

Dzisiaj syjonistyczna cenzura i demokracja IIIRP/Polin znów szaleją usiłując budować kolejny żydowski totalitaryzm – tak dzieje się zawsze, gdy totalniactwo zaczyna słabnąć – chyba IIIRP/Polin i jej elity wyciągną niebawem kopyta (?).

Nic to, trzeba zaopatrzyć się w gaśnicę, w grudniu może się przydać. Tylko gdzie ją teraz należy legalizować, u straży

pożarnej jak dawniej, czy w Jad Waszem, a może wystarczy
Otwarta Rzeczpospolita lub inny syjonistyczny organ -?

D. Kosiur